PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 189 — ROK VII ŁÓDŹ, CZWARTEK, 12 LIPCA 1951 ROKU CENA 10 GR.

Łódź czci pamięć Wielkiego Rewolucjonisty

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi odbyła się specjalna konferencja z udziałem przedstawicieli partii i organizacji masowych, na której ukonstytuował się Miejski Komitet obchodu 25 rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego i obchodu VII rocznicy Manifestu PKWN.

W dniu 18 lipca br. w ZPB im. Dzierżyńskiego odbędzie się **Centralna Akademia ku czci wielkiego Polaka i patrioty Feliksa Dzierżyńskiego. Nastąpi również uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu w Tkalni Zakładowej ZPB im. Stalina.** W większych zakładach pracy odbędą się **pogadanki na temat rewolucyjnej działalności Feliksa Dzierżyńskiego.**

Przed VII rocznicą Manifestu PKWN

Uroczyście i radośnie obchodzona będzie w tym roku VII rocznica Manifestu PKWN. W sobotę 21 lipca o godz. 16-ej odbędzie się w sali Filharmonii **UROCZYSTA SESJA RADY NARODOWEJ M. ŁODZI.** W dniu Święta Odrodzenia – 22 Lipca – mieszkańcy Łodzi wezmą udział w **WIELKIM FESTYNIE LUDOWYM NA ZDROWIU.** W programie oprócz tańców przy dźwiękach kilku orkiestr przewidziane są liczne atrakcje i niespodzianki oraz występy artystów scen łódzkich.

Dla utrwalenia pokoju, dla rozkwitu ojczyzny

Robotnicy wyprzedzają plany produkcyjne
Chłopi współzawodniczą w akcji żniwnej

Z całego kraju napływają dumne meldunki o realizacji Czynu Lipcowego

WARSZAWA (PAP). — Dumą i radością przepojone są meldunki o realizacji Czynu Lipcowego napływające z całego kraju. Załogi setek zakładów pracy — fabryk, kopalń i hut, mało i średniorolni chłopi, pracownicy PGR i członkowie spółdzielni produkcyjnych, walcząc o wykonanie zobowiązań podjętych na apel huty „Kościuszko" zwiększają wydajność pracy, oszczędzają dla państwa miliony złotych poprzez przedterminowe wykonywanie ustalonych planami zadań produkcyjnych.

ROBOTNICZY ŚLĄSK MELDUJE

Załogi 5 tylko hut — im. „Cedlera", „Baildon", „Pokój", „Ferrum" i „Bobrek" w Czynie Lipcowym przysporzą krajowi blisko 12 milionów zł oszczędności.

W 105 proc. zrealizowali już swój Czyn Lipcowy robotnicy wydziału mechanicznego huty „Baildon".

ZOBOWIĄZANIA WARTOŚCI 5 MILIONÓW ZŁ

Do Czynu Lipcowego stanęli robotnicy ponad 100 zakładów pracy przemysłu spożywczego. Ogólna wartość podjętych przez nich zobowiązań sięga 4.900 tys. złotych.

45 TYS. ROBOTNIKÓW WARSZAWY STANĘŁO DO CZYNU

W stolicy do Czynu Lipcowego stanęło ponad 45 tys. robotników. Podjęli oni ponad 4 tysiące zobowiązań indywidualnych, blisko 3 tysiące zobowiązań zespołowych, ogólnej wartości 18 milionów złotych.

PRZODUJE ZAŁOGA ZAKŁADÓW „SEMPERIT"

W woj. krakowskim na czoło w realizacji zobowiązań wysunęła się znana ze swych rewolucyjnych tradycyj załoga krakowskiej fabryki wyrobów gumowych „Semperit". W dniu 11 bm. zameldowała ona o całkowitym wykonaniu zobowiązań, dając gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości ponad 140 tys. złotych.

WYKONALI JUŻ ZOBOWIĄZANIA

Załoga POM nr 139 w Piotrkowie wyremontowała, zgodnie z podjętymi zobowiązaniami, do dnia 10 lipca dwie młockarnie, w czym jedna objęta była remontem średnim, a jedna kapitalnym. Termin ukończenia robót przewidziany był na dzień 15 sierpnia.

NA 16 DNI PRZED TERMINEM

Wielokrotny przodownik pracy Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi, tow. Władysław Doruch, zatrudniony na oddziale montażowym, wykonał swe zobowiązanie lipcowe w 116 procentach.

100 ROBOCZO-DNIÓWEK

Napływające z kraju zobowiązania pracowników państwowych ośrodków maszynowych przewidują przedterminowe zakończenie akcji żniwnej i omłotowej oraz pomoc mało i średniorolnym chłopom w przeprowadzeniu zbiorów. M. in. traktorzyści POM w Ciechankach, woj. lubelskiego postanowili przepracować dodatkowo 100 roboczodniówek przy pracach gospodarczych.

PRZEDTERMINOWO UKOŃCZĄ ŻNIWA

Coraz liczniej napływają meldunki o zobowiązaniach lipcowych podejmowanych przez chłopów.

M. in. chłopi gromady Trzebież, pow. szczecińskiego zobowiązali się ukończyć żniwa w ciągu 7 dni, zwózkę zboża zaś w ciągu 4 dni.

Wezwanie chłopów z gromady Sędziejowice

W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta sesja GRN w Sędziejowicach, w pow. łaskim, na której byli obecni delegaci wszystkich gromad, spółdzielni produkcyjnej, PGR, GS i SOM z terenu gminy.

Po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza GRN — Czesława Grądzkiego, z przebiegu przygotowań do akcji żniwnej, wywiązała się żywa dyskusja.

Ze szczególnym entuzjazmem zebrani przyjęli wystąpienie małorolnego chłopa — Franciszka Wolniaka, który odczytał uchwałę podjętą na zebraniu chłopów gromady Sędziejowice.

My, chłopi gromady Sędziejowice — głosi uchwała, w celu uczczenia 7 rocznicy Manifestu PKWN zobowiązujemy się:

1) PRZEPROWADZIĆ SPRZĘT ZBOŻA W CIĄGU 6 DNI OD DATY ROZPOCZĘCIA ŻNIW.

2) DOKONAĆ PODORYWKI NA OBSZARZE 151 HA NAJPÓŹNIEJ W 5 DNI PO SPRZĘCIE ZBOŻA.

3) ZASIAĆ 75,5 HA POPLONÓW.

4) UDZIELIĆ POMOCY SĄSIEDZKIEJ WSZYSTKIM, KTÓRZY JEJ POTRZEBUJĄ.

Uchwała kończy się wezwaniem do współzawodnictwa w akcji żniwnej wszystkich gromad województwa łódzkiego.

W odpowiedzi na wezwanie chłopów gromady Sędziejowice wystąpił Szczepan Walicki, który w imieniu chłopów gromady Kozuby złożył zobowiązanie:

1) **Dokonać sprzętu zbóż w przeciągu 8 dni.**

2) **W 4 dni po zwózce zboża wykonać podorywki i siew poplonów.**

3) **Udzielić pomocy sąsiedzkiej 11 chłopom swojej gromady, nie posiadającym własnego sprzężaju.**

Władysław Sobala — średniorolny chłop z Sędziejowic zobowiązał się w swoim gospodarstwie zakończyć sprzęt zboża i podorywki w 4 dni oraz udzielić pomocy sąsiedzkiej Józefowi Krawczykowi, posiadającemu 2 ha, własnym koniem, dokonując zwózki zboża, podorywek i siewu poplonów.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Woli Wężykowej, zobowiązali się wykonać prace żniwne, a więc sprzęt zboża, podorywki, siewy poplonów w ciągu 10 dni, wzywając wszystkie spółdzielnie województwa łódzkiego do pójścia ich śladem.

Po dokładnym przeanalizowaniu podjętych zobowiązań GRN w Sędziejowicach postanowiła wezwać do współzawodnictwa o sprawne i terminowe przeprowadzenie żniw, omłotów, siewu poplonów, wszystkie gminy województwa łódzkiego.



Na polach powiatu łowickiego już przystąpiono do żniw.

Przyjęcie na cześć małż. Joliot-Curie w Akademii Nauk ZSRR

MOSKWA (PAP). Prezes Akademii Nauk ZSRR, A. Niesmiejanow, wydał przyjęcie z okazji pobytu w Moskwie przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, Fryderyka Joliot-Curie i jego małżonki Ireny Joliot-Curie.

Szybko i sprawnie przeprowadzimy żniwa

W *dziesiątkach* gromad województwa łódzkiego chłopi pracujący rozpoczęli zbiór obfitych i bogatych plonów. O przystąpieniu do sprzętu zboża meldują powiaty: łowicki, wieluński oraz radomszczański, gdzie niemal we wszystkich gminach już przeprowadza się żniwa.

Nie jest przypadkiem, że tegoroczne zbiory zapowiadają się obficie. Ziarno wcześnie rzucone w glebę w Siewie Pokoju, zastosowanie w większym, niż dotychczas stopniu mechanicznej uprawy ziemi i siewu rzędowego oraz wydatne użyźnienie gruntów nawozami sztucznymi, których dzięki pomocy państwa rolnictwo nasze otrzymuje coraz więcej, przyczyniły się do wzrostu wydajności naszej gleby. Chodzi o to, aby obfite plony, uzyskane dzięki wysiłkowi pracującego chłopstwa, traktorzystów i mechaników POM i SOM, dzięki pomocy państwa i klasy robotniczej, były na czas i sprawnie zebrane. Szybki sprzęt zbóż daje rękojmię, że ani jedno ziarno nie zostanie zmarnowane. Trzeba rozpocząć żniwa w porę, nie przetrzymywać zboża na pniu, gdyż powoduje to okruszanie ziarna, przez co chłopi ponoszą poważne i niepowetowane straty.

Pracujące chłopstwo, doceniając znaczenie sprawnego przeprowadzenia kampanii żniwnej, masowo przystępuje do współzawodnictwa o przedterminowe zakończenie żniw. Na terenie powiatów: łaskiego i sieradzkiego współzawodniczy kilkadziesiąt gromad.

Wiele gromad w Czynie Lipcowym podjęło zobowiązanie przeprowadzenia kampanii żniwnej w skróconych terminach. I tak np. gromada Dalków w pow. łódzkim zobowiązała się zakończyć sprzęt zbóż i siew poplonów do dnia 19 lipca br.

Współzawodnictwo oraz realizacja Czynu Lipcowego w poważnym stopniu przyczynią się do sprawnego i zwycięskiego przeprowadzenia kampanii żniwnej. Po sprzęcie zbóż trzeba natychmiast dokonać podorywek i siewów poplonów. Ciągły wzrost inwentarza żywego potrzebuje przecież coraz więcej paszy, a siew poplonów zaspokoi w poważnym stopniu potrzeby paszowe.

Ażeby zadania te zostały wypełnione w terminie, trzeba w kampanii żniwnej, zgodnie z zaleceniami partii i rządu, zmobilizować wszystkie siły i środki. Trzeba, ażeby wszystkie maszyny były w pełni wykorzystane przy całkowitej niemal likwidacji przestojów. Do żniw musimy wyprowadzić wszystkie maszyny znajdujące się w POM, SOM i PGR. Dlatego też należy jak najszybciej doprowadzić do stanu używalności niewyremontowane maszyny. Nie można tolerować niedbalstwa tych kierownictw SOM, z których winy snopowiązałki i żniwiarki stoją dotychczas niewyremontowane, jak to ma np. miejsce w Lipinach w pow. brzezińskim, lub w Zdżarach w pow. łaskim.

Gminne Rady Narodowe oraz ZSCh muszą dopilnować, ażeby plany pomocy sąsiedzkiej były w pełni realizowane. Żniwa trwają nie tygodnie, lecz dni. Nie można dopuścić do tego, ażeby zboże stało w kopkach i ziarno wysypywało się, względnie mokło na deszczu. Wszelkie usiłowania kułactwa, zmierzające do sabotowania dekretu o pomocy sąsiedzkiej trzeba z miejsca likwidować. Dekret jest prawem, wszelkie więc zarządzenia wynikające z niego muszą być przestrzegane, tym bardziej, że chodzi o rzecz wielką — o dostatnie zapewnienie chleba masom pracującym.

Nasze organizacje partyjne na wsi winny zatem wzmóc kontrolę nad działalnością ogniw państwowych i spółdzielczych w realizacji zadań postawionych przed nimi w kampanii żniwnej.

Trzeba wszystkie braki, wszelkie przejawy niedbalstwa względnie próby szkodnictwa z miejsca likwidować. Tego wymaga interes mas pracujących, to jest naszym patriotycznym obowiązkiem.

Na budowlach socjalizmu

Kopalnia „Wesoła" jednym z największych zakładów Planu 6-letniego

KATOWICE (PAP). — Socjalistyczne tempo prac w kop. „Wesoła", jednym z największych zakładów powstających w Planie 6-letnim, znajduje wyraz w coraz to nowych, oddawanych do użytku obiektach, które stanowią główne etapy budowy.

Z poważniejszych robót przekazano do ruchu w czerwcu b. r. całkowicie zmechanizowaną pochylnię zbiorczą, która prowadzi do głównych złóż węglowych. Od tej zasadniczej arterii przebija się obecnie szybik dla otwarcia pokładów wyżej leżących. Po wybudowaniu szybu zostaną udostępnione do eksploatacji dalsze pokłady węglowe.

Dla wykonania pochylni wydobyto 6.800 m. sześć. węgla i kamienia, zużyto 162 m sześć. drzewa, zabudowano 600 kompletów żelaznej obudowy łukowej, przeprowadzono przeszło pół kilometra taśmociągu. **Pochylnia została ukończona na 3 miesiące przed terminem.** Na przyspieszenie robót wpłynęła w wielkim stopniu ich mechanizacja.

W dalekο posuniętym stadium prac znajduje się budowa głównego przekopu w kopalni oraz instalacja urządzeń mechanicznego przewozu.

Na ukończeniu są już prace przy budowie rampy przeładunkowej na sortowni. Oddanie do ruchu tego obiektu — inwestycji pomocniczej na okres budowy kopalni, umożliwi pełny bieżący przeładunek urobku.

Ludność stolicy serdecznie powitała patriotów hiszpańskich

WARSZAWA (PAP). — 11 bm. przybyła do Warszawy grupa 54 patriotów hiszpańskich, deportowanych przez reakcyjne władze francuskie do obozów w Afryce Północnej, którym rząd Polski Ludowej udzielił prawa azylu.

Na dworcu głównym ludność stolicy zgotowała bojownikom o wyzwolenie Hiszpanii spod faszystowskiego reżimu Franco serdeczne, entuzjastyczne przyjęcie.

88,85 proc. głosujących w Niemczech Zachodnich wypowiedziało się za traktatem pokojowym

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Niemiec Zachodnich, że Główny Komitet Organizacyjny Referendum Ludowego przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku opublikował ostatnio dotychczasowe wyniki trwającego od dwóch miesięcy referendum ludowego w Niemczech Zachodnich.

Komunikat Komitetu Głównego stwierdza, że **88,85 proc. ludności, która wzięła udział w referendum, wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku.** Komunikat podkreśla, że w wielkich zakładach przemysłowych, kopalniach i stoczniach, procent wypowiadających się przeciw remilitaryzacji był znacznie większy od przeciętnego i w poszczególnych zakładach pracy dochodził **niekiedy do 95 proc.**

▾ zaprzestania działań wojennych
▾ usunięcia wojsk z 38 równoleżnika
▾ wycofania armii najeźdźców

domaga się w Kaesongu delegacja narodów Korei i Chin

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenianu, powołując się na informacje z kół dziennikarskich, że wtorkowe spotkanie w Kaesongu przedstawicieli dowództwa obu stron walczących w Korei rozpoczęło się od przemówienia szefa delegacji amerykańskiej, wiceadmirała Joy'a, który oświadczył, że delegacja jego dołoży wszelkich starań aby osiągnąć cele rokowań. **Jednakże Joy nie zgłosił żadnych konkretnych propozycji.**

Następnie zabrał głos przedstawiciel dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej, gen. Nam Ir, który, po stwierdzeniu, iż naród koreański i chiński pragną pokoju, zgłosił 3 propozycje, a mianowicie: **zaprzestanie działań wojennych,** wycofanie **wojsk z 38 równoleżnika** i wy**cofanie wojsk obcych z Korei.**

Gen. Teng Hua poparł oświadczenie Nam Ira.

Następnie przemawiał przedstawiciel strony amerykańskiej, który oświadczył, że delegacja jego nie została upoważniona do rozpatrywania zagadnień politycznych. Propozycje gen. Nam Ira zawierają, jej zdaniem, nie tylko problemy natury czysto militarnej, lecz również politycznej. **Na pytanie Nam Ira, jakie problemy polityczne zawierają jego propozycje, strona amerykańska uchyliła się od jasnej odpowiedzi, powtarzając, iż pragnie rozpatrywać zagadnienia militarne nie polityczne.**

Po dyskusji obie strony postanowiły zarządzić przerwę.

* * *

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu:

W środę odbyło się drugie posiedzenie przedstawicieli dowództwa koreańskiej armii ludowej i dowództwa ochotników chińskich oraz przedstawicieli sztabu generała Ridgway'a. Drugie posiedzenie trwało cztery godziny.

W 30-lecie rewolucji ludowej w Mongolii

Uroczysta akademia w Ułan-Bator

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje, że w Ułan-Bator odbyła się uroczysta akademia poświęcona 30 rocznicy mongolskiej rewolucji ludowej.

Akademię otworzył przewodniczący prezydium Wielkiego Hurału MRL-Bumacende. Stwierdził on m. in., że **zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i ustanowienie władzy radzieckiej w Rosji było decydującym warunkiem zwycięstwa rewolucji ludowej w Mongolii.**

Referat poświęcony 30 rocznicy rewolucji ludowej w Mongolii wygłosił sekretarz KC MPL-R Cedenbal.

Przemówienia powitalne wygłosili następnie kierownicy delegacji rządowych, które przybyły do Ułan-Bator na uroczystości.

Uczestnicy akademii wśród wielkiego entuzjazmu uchwalili tekst listu powitalnego do Stalina.

Skompromitowani działalnością szpiegowską dyplomaci amerykańscy odwołani zostali z Budapesztu

BUDAPESZT (PAP). — Wydział Informacji węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że zgodnie z żądaniem zawartym w nocie rządu węgierskiego z 2 lipca rząd Stanów Zjednoczonych odwołał 3 pracowników poselstwa amerykańskiego w Budapeszcie, których działalność szpiegowska została dowiedziona w procesie Groesza oraz zamknął bibliotekę, salę kinową i muzyczną t. zw. „służby informacyjnej", które były jedynie parawanem dla działalności szpiegowskiej.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej odrzucił jednocześnie notę rządu USA z 7 lipca, w której usiłuje on cynicznie wtrącać się do spraw Węgierskiej Republiki Ludowej i narodu węgierskiego.

Żniwa drugiego roku Planu 6-letniego

Rozpoczęto żniwa

W szeregu gmin i gromad w powiatach: **radomszczańskim i wieluńskim** rozpoczęto kampanię żniwną. W powiecie radomszczańskim całkowicie zakończono zbiory i omłoty rzepaku. Do sprzętu żyta przystąpiły gromady: **Radoszewice, Bogumiłowice, Bielniki, Wojnowice, Kuchary** i wiele innych. W pow. wieluńskim jako pierwsi do akcji żniwnej przystąpili chłopi z gminy **Skrzynki,** gdzie sprzęt zbóż rozpoczęto w dniu 9 bm.

Robotnicy pomagają chłopom

Robotnicy **Państwowych Zakładów Ceramicznych z Andrespola,** w pow. brzezińskim, zobowiązali się w chwilach wolnych od zajęć zawodowych **pomóc biednym chłopom i wdowom z Andrespola w sprzęcie i zwózce zboża.**

Wykorzystać każdą maszynę

SOM w Lipinach, w pow. brzezińskim, nie troszczy się o wykorzystanie każdej maszyny w akcji żniwnej. Mimo, że żniwa już rozpoczęto, nie wyremontowano dotychczas dwóch snopowiązałek. Brak ten trzeba natychmiast usunąć.

Więcej troski

Gminne Rady Narodowe są koordynatorem prac przygotowawczych do akcji żniwnej, jak również winny kierować samą akcją, ażeby zapewnić sprawny i szybki jej przebieg. Nie doceniają tego Gminne Rady Narodowe **w Krośniewicach i Dąbrowicach,** w pow. kutnowskim, które w niedostatecznym stopniu interesują się kampanią żniwną na swoim terenie.

2.600 m na minutę

Wspaniały sukces radzieckiego tokarza

MOSKWA (PAP). — Tokarz-szybkościowiec **S. Buszujew** z Zakładów Samochodowych im. Stalina w Moskwie ustanowił nowy rekord szybkościowego skrawania metali, **osiągając 2.600 m na minutę.**

Podjęte przez Buszujewa zobowiązanie wykonania 10—12 norm dziennie wykonane zostało z nadwyżką. W zmianie nocnej z dnia 7 na 8 lipca Buszujew wykonał normę w 1.450 proc.

Nowy akt bezprawia imperialistów

W poniedziałek, 9 bm., rozgłośnie radiowe stolic Zachodniej Europy podały wiadomość, że rządy tych krajów ogłaszają „zakończenie stanu wojny z Trizonią". Sygnał dał Truman z Waszyngtonu, a po nim, jak za panią matką, odezwał się Paryż, Londyn, Rzym, Meksyk, Canberra, Wellington, Johannesburg. Czym jest to ogłoszenie bezprawnego aktu „zakończenia stanu wojny"? „Stan wojny" może zakończyć jedynie i wyłącznie traktat pokojowy, opracowany i podpisany z udziałem Związku Radzieckiego, Polski i innych krajów, które prowadziły wojnę z hitlerowskimi Niemcami. Tak postanawiały układy międzynarodowe, podpisane również przez rządy USA, Anglii i Francji. Pod względem prawnym więc akt rządów imperialistycznych jest nieważny.

Jaki jest cel tego kroku, któremu prasa imperialistyczna stara się nadać możliwie wielki rozgłos? Brytyjska Agencja Reutera nie robi z tego tajemnicy. „Formalny krok mocarstw zachodnich — stwierdza Reuter — ułatwi oddziałom niemieckim służbę w armii europejskiej, przy boku aliantów zachodnich. Akcja posiada duże znaczenie, jeśli chodzi o zmianę nastrojów w Niemczech Zachodnich".

A więc jest to manewr o bardzo wyraźnej treści. W chwili obecnej toczą się w Paryżu gorączkowe obrady nad zagadnieniem „armii europejskiej". Przedstawiciel Trizonii — Blank, noszący tytuł „generalnego kwatermistrza", a sprawujący funkcję ministra wojny w Bonn, stawia reprezentantom Francji warunki, które trudno będzie rządowi francuskiemu podać do wiadomości opinii francuskiej. Są to bowiem warunki, które zagrażają bezpieczeństwu Francji. Ale Blanka popierają Amerykanie. Aby zaś dać wyraz swojemu poparciu dla odwetowców z Trizonii, Waszyngton nakazał swoim satelitom właśnie teraz ogłoszenie „zakończenia stanu wojny".

Jest rzeczą charakterystyczną, że po „zakończeniu stanu wojny" z Trizonią, Amerykanie nie zamierzają zakończyć stanu okupacji. Przeciwnie, mówi się o nowych kontyngentach wojsk okupacyjnych. Tak oto wygląda i od strony merytorycznej ów bezprawny akt, którym imperialiści usiłują oszukać naród niemiecki.

Istotną cechą rozwoju sytuacji wewnątrz Trizonii jest głęboka rozbieżność między dążeniami rządu w Bonn, a dążeniami społeczeństwa. Remilitaryzację przeprowadza się wbrew woli społeczeństwa. Popularność remilitaryzacji nie wzrośnie mimo ogłoszenia „zakończenia stanu wojny".

Plany remilitaryzacji natrafiają na wielkie przeszkody. Jak wskazują wyniki referendum w sprawie remilitaryzacji, przeprowadzonego mimo zakazu Adenauera, ponad 90 proc. uczestników referendum nie chce słyszeć o armii.

Na zebraniu aktywu partyjnego Nadrenii Północnej przewodniczący KPD Niemiec, Max Reimann, postawił przed społeczeństwem zachodnioniemieckim następujące zadanie:

„Zdecydowaną walką przeciwko remilitaryzacji i przygotowaniom wojennym pokrzyżować plany imperialistów i w ten sposób zapewnić krajowi pokój".

W tej walce przeciwko zbrodniczym planom imperialistycznym naród niemiecki ma pełne poparcie narodu polskiego, jak również wszystkich narodów miłujących pokój.

38 tys. zebrań z udziałem 1.200 tys. młodzieży

Ostatnie przygotowania do wielkiej manifestacji młodego pokolenia w Berlinie

WARSZAWA (PAP). Z wielkim zapałem przygotowuje się młodzież polska do III światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Młode pokolenie Polski Ludowej reprezentować będzie w Berlinie 2.500 osób.

* * *

W całym kraju komitety przygotowawcze do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój przeprowadzają obecnie szeroką akcję popularyzowania haseł berlińskiego zlotu oraz zapoznają młodzież i społeczeństwo z życiem, walką i pracą młodzieży z różnych krajów świata. W woj. olsztyńskim w akcji tej bierze udział 644 młodych agitatorów pokoju, a w woj. opolskim — 350.

W wielu miejscowościach odbywają się spotkania młodzieży z delegatami na zlot.

Kwota zebrana przez młodzież polską z różnych imprez na Międzynarodowy Fundusz Solidarnościowy, który umożliwi wzięcie udziału w berlińskim zlocie delegatom młodzieży z krajów kolonialnych i zależnych — osiągnęła już 500.000 zł.

W akcji tej nadal przoduje młodzież woj. poznańskiego, która zebrała najwięcej funduszów.

* * *

W czerwcu br. odbyło się 377 powiatowych, miejskich i dzielnicowych zlotów młodych bojowników o pokój, na których dokonano wyborów delegatów na wyjazd do Berlina. Zloty poprzedziły masowe zebrania młodzieży. Omawiano na nich zadania w walce o pokój oraz zapoznawano się z zadaniami berlińskiego festiwalu. Ogółem w zakładach pracy, szkołach, uczelniach i wsiach zorganizowano ponad 38.000 zebrań. Uczestniczyło w nich 1.200.000 młodzieży. Hasła zlotu dotarły także do gromad, w których nie ma kół ZMP-owskich.

W ub. miesiącu odbyły się również powiatowe przeglądy zespołów artystycznych, do których stanęło w każdym powiecie od 8 do 15 młodzieżowych zespołów.

U naszych przyjaciół

FILM O WALCZĄCEJ KOREI

Koreańska wytwórnia filmowa zakończyła realizację filmu, poświęconego bohaterskiej walce narodu koreańskiego w wyzwoleńczej wojnie narodowej przeciwko interwentom amerykańskim.

Film opowiada o zbrodniach okupantów amerykańskich dokonanych w górniczym mieście Andżu oraz o bohaterskiej walce grupy młodzieży przeciwko interwentom.

BUDOWNICTWO ENERGETYCZNE W RUMUNII

W szybkim tempie przeprowadza się w Rumunii elektryfikację kraju. Powstają obiekty energetyczne — elektrownia wodna im. Lenina w Bikazie oraz wielka elektrownia cieplna w Dioczesti. Elektrownie te dostarczą energii elektrycznej zagłębiu naftowemu — Braszow oraz przemysłowi stolicy.

Charge d'affaires Iranu u wiceministra Wierbłowskiego

WARSZAWA (PAP). — Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Stefan Wierbłowski, przyjął dnia 11 lipca 1951 r. charge d'affaires Iranu p. Sijassi Montazem, który złożył gorące podziękowania rządu irańskiego dla Rządu R. P. za stanowisko zajęte przez polskiego sędziego w Trybunale Międzynarodowym w Hadze, w sprawie skargi angielskiej odnośnie nacjonalizacji Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w Iranie.

Młodzi maszyniści współzawodniczą o tytuł najlepszej brygady

WARSZAWA (PAP). — Zainicjowane przez ZMP-owców — maszynistów z stacji Wrocław-Główny współzawodnictwo o tytuł najlepszej młodzieżowej brygady parowozowej **ogarnęło już ok. 80 proc. młodzieżowych załóg parowozowych.**

Młodzi kolejarze, współzawodnicząc o zaszczytne miano najlepszego zespołu, zwiększają czas przebiegu parowozów bez napraw okresowych, zaoszczędzają węgiel wysokogatunkowy, zwiększają przeciętne obciążenie pociągów i okresy między płukaniami kotłów oraz zmniejszają zużycie smarów w lokomotywach.

KPD żąda rozwiązania organizacji faszystowskich w Trizonii

BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje z Bonn, że na posiedzeniu plenarnym Bundestagu rozpatrywany był wniosek frakcji komunistycznej o **rozwiązanie działających na terenie Niemiec Zachodnich organizacji faszystowskich.** Uzasadniając wniosek KPD, deputowany Hugo Paul odczytał listę organizacji faszystowskich.

Wniosek KPD został reakcyjną większością głosów odrzucony.

Nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu wita swe święto albańska armia ludowa

Rozkaz dzienny gen. Enver Hodży

TIRANA (PAP). — Prasa albańska opublikowała rozkaz dowódcy naczelnego sił zbrojnych Albańskiej Republiki Ludowej, generała — Enver Hodży, wydany z okazji 8 rocznicy istnienia armii ludowej.

Obchodzimy 8 rocznicę armii ludowej — czytamy w rozkazie — w warunkach wielkich sukcesów osiągniętych w budowie podstaw socjalizmu w naszym kraju, w warunkach zdecydowanej walki o zachowanie pokoju i utrwalenie przyjaźni z ZSRR, krajami demokracji ludowej i całym obozem zwolenników pokoju, w warunkach wzmagającej się walki przeciwko obozowi imperialistycznemu, amerykańskim podżegaczom wojennym i ich agentom — faszystowskiej klice Tito.

Rozkaz stwierdza, że armia Albańskiej Republiki Ludowej opierając się na przykładzie okrytej chwałą i zwycięskiej Armii Radzieckiej przeszła w okresie walk narodowo-wyzwoleńczych długą, ciężką i bohaterską drogę. Po wyzwoleniu armia ludowa pomyślnie wykonywała swój obowiązek czujnego obrońcy zdobyczy Albańskiej Rewolucji Ludowej. 8 rocznicę swego istnienia — brzmią słowa rozkazu — wita armia ludowa nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu wojskowym i politycznym.

Bagno dywersji politycznej i przekupstwa

odsłaniają dokumenty b. Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego

MOSKWA (PAP). Jak donosi Agencja TASS, dnia 10 b. m. odbyło się posiedzenie Medżlisu, na którym Medżlis przystąpił do rozpatrzenia wniosku dotyczącego trybu zbadania dokumentów, skonfiskowanych w AIOC. W związku z tym ogłoszono pismo nadesłane do Medżlisu przez premiera Mossadika.

W piśmie tym premier Mossadik stwierdza, że niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości, iż w wydziale informacji i propagandy AIOC znaleziono i skonfiskowano dokumenty, polecił sądowi najwyższemu przeprowadzić odpowiednie dochodzenia.

Dokumenty te świadczą, że wydział informacji i propagandy AIOC ingerował w wewnętrzne sprawy Iranu. Dokumenty dowodzą również, że wydział informacji i propagandy AIOC dostarczał wielu dziennikom irańskim własne artykuły. Wydział ten opracowywał nadto w określonych celach szereg ogłoszeń i informacji dotyczących nafty, które za pośrednictwem swego agenta Abdula Haddada rozdawał redakcjom.

Po zlikwidowaniu wydziału część pracowników tego wydziału przeniosła się do domu głównego przedstawiciela AIOC Seddona i zorganizowała tam tajne biuro. Po otrzymaniu odpowiedniego zezwolenia sędzia Wesugi i członkowie komisji udali się do domu Seddona, skonfiskowali znajdujące się tam dokumenty, które miały zostać zniszczone.

Dokumenty te świadczą o zakrojonej na szeroką skalę ingerencji AIOC w wewnętrzne sprawy polityczne Iranu oraz, że AIOC rozwijała działalność nie mającą nic wspólnego z przemysłem naftowym. Znaleziono również dokumenty świadczące o kontakcie AIOC z pewnymi działaczami politycznymi Iranu, z deputowanymi do Medżlisu oraz dziennikarzami.

Premier Mossadik zwrócił się do Medżlisu z prośbą o wyznaczenie kilku przedstawicieli, którzy by wspólnie z członkami komisji, przedstawicielami senatu, rządu i sądu najwyższego dokładnie zbadali wszystkie dokumenty AIOC i przedstawili sprawozdanie rządowi.

Dzieła Stalina w języku węgierskim

BUDAPESZT (PAP). — Nakładem wydawnictwa „Sikra" ukazał się VI tom zbioru dzieł Stalina w języku węgierskim w ilości 100 tysięcy egzemplarzy.

Chuligańskie wybryki przed siedzibą przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ

NOWY JORK (PAP). — Dnia 30 czerwca br. o godz. 11, przed siedzibą przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ w Nowym Jorku **zgromadziła się grupa ludzi złożona z około 20 osobników, którzy wznosząc wrogie okrzyki i dopuszczając się chuligańskich wybryków, brutalnie zaczepiali osoby wchodzące i wychodzące z siedziby przedstawicielstwa radzieckiego.** Nie poprzestając na tym, kilku z awanturujących się osobników na oczach znajdujących się w pobliżu policjantów i przy ich wyraźnie pobłażliwym stanowisku, uszkodziło mienie przedstawicielstwa radzieckiego.

Podobna awantura chuligańska została zorganizowana przed gmachem przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ również dnia 7 lipca przy udziale **około 80 osób i w obecności 10 policjantów.**

Delegacja radziecka przy ONZ wystosowała do przedstawiciela Stanów Zjednoczonych przy ONZ, Austina, ostry protest, w którym domaga się niezwłocznego podjęcia przez władze amerykańskie odpowiednich kroków w celu zbadania zajść i pociągnięcia chuliganów do odpowiedzialności oraz wypłacenia odszkodowania za uszkodzone mienie radzieckie.

Truman broni brudnych interesów nafciarzy

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS **podaje za prasą irańską, że dnia 9 lipca ambasador amerykański w Iranie** Grady, wręczył premierowi Iranu, Mossadikowi, nowe pismo prezydenta Trumana.

Według informacji dziennika „Atesz", **pismo Trumana zaleca rządowi irańskiemu, aby uznał orzeczenie Trybunału Międzynarodowego w Hadze, oraz by przyjął w Teheranie specjalnego przedstawiciela Trumana — Harrimana, który zajmie się „rozpatrzeniem problemu naftowego".**

Jak podaje dziennik „Sedae Mardon", w kołach zbliżonych do rządu twierdzi się, iż propozycja Trumana w sprawie wysłania Harrimana do Teheranu również nie zostanie przyjęta.



BEZ SŁÓW „Humanité"

Rośnie socjalistyczna stolica polskiego Wybrzeża

GDAŃSK (PAP). — Zabytkowa stara dzielnica Gdańska, położona nad Motławą, stanowi obecnie jeden wielki plac budowy. Dzięki pracy polskiego inżyniera i robotnika odzyskują swe piękno prastare zabytki i pomniki kultury. Powstają tonące w zieleni osiedla robotnicze. **Prowadzone są tu prace nad budową 5.390 izb o łącznej kubaturze 700.000 m sześć.** Coraz wyżej pną się nowe domy, w których zamieszka **przeszło 10.000 robotników.**

Ponadto rekonstruowane są dawne mury obronne i wieże.

Równocześnie z każdym dniem rosną inne dzielnice odbudowującego się Gdańska. **Na Siedlicach powstaje nowa dzielnica mieszkaniowa.**

W marcu br. rozpoczęto również budowę Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej we Wrzeszczu. Pomieści ona ok. 3.500 mieszkańców. Powstaną tu trzy nowoczesne przedszkola, trzy żłobki itp.

Na marginesie

Wielbiciele talentów Skorzennego

Kiedy w roku 1943 aresztowano we Włoszech Mussoliniego, przyszedł mu w sukurs ober-zbir pierwszej klasy, esesowiec Skorzenny. Kiedy armie Eisenhowera i Montgomery'ego w zimie z 1944-1945 r. oparły się o Ardeny, Skorzenny zaproponował Hitlerowi plan porwania Eisenhowera. Plan został zaakceptowany. Skorzenny jednak nie zdążył. Armie hitlerowskie dostawały takie cięgi w Polsce od Armii Radzieckiej, że nikt już w sztabie hitlerowskim nie chciał zawracać sobie głowy Eisenhowerem.

Dziś amerykańscy senatorowie pozazdrościli laurów Skorzennemu. „My nie gorsi". Oto republikański senator Jenner wezwał rząd USA do wysłania do Pragi „oddziału lotniczego w celu porwania korespondenta". Jenner pragnie uwolnić w ten sposób Oatisa, b. korespondenta „Associated Press", skazanego za szpiegostwo na karę 10 lat więzienia. Jenner zadał przy tym rządowi następujące pytanie:

„Co właściwie robi nasze lotnictwo w Europie?"

Amerykańskie lotnictwo okupuje, wbrew woli narodów zachodnio-europejskich, ich kraje, proszę Jennera. Manewry nad otwartymi miastami, urządzanie burd pijackich w knajpach, bicie szoferów taksówek — oto zajęcia dzielnych chłopców z lotnictwa amerykańskiego. To chyba starczy. Wyjazdów na gościnne występy do Pragi nie doradzamy.

P.

Bohaterowie narodu koreańskiego

We wszystkich wsiach chińskich, które wypadło nam zwiedzić widzieliśmy portret Koreańczyka Pan Ho-Sana, którego dzieje już za życia urosły do legendy. Jako młody chłopak Pan Ho-San wstąpił na ochotnika do szeregów Armii Chińskiej i walczył na ziemiach chińskich przeciwko japońskim zaborcom.

Opowiadano nam, jak ze straceńczą odwagą przedostał się pewnego dnia do garnizonu japońskiego i wziął do niewoli wszystkich oficerów, jak z brawurą bił się na bagnety, jak z grupką towarzyszy napadał na całe oddziały przeciwnika. W oddziałach Chińskiej Armii Ludowej awansował z szeregowca do rangi dowódcy dywizji. Po rozgromieniu przez Armię Radziecką kwantuńskiej armii Japończyków, wrócił do ojczyzny, do pokojowej pracy.

Wszczęta przez amerykańskich imperialistów wojna przeciw narodowi koreańskiemu zmusiła Pan Ho-Sana, aby znów chwycił za broń. W początkach wojny obejmuje dowództwo dywizją, gromi wojska lisynmanowskie i amerykańskie, zyskując rozgłos w całym kraju.

Pewnego razu żołnierze otrzymali zadanie sforsowania rzeki. Zadanie wydawało się nierealne, bowiem łodzie podziurawione przez kule, szły natychmiast na dno. Pan Ho-San wydał rozkaz przygotowania belek i długich linek. Nocą, z grupą żołnierzy, pierwszy przeprawił się na drugą stronę, przeciągając pod ogniem sznury przez rzekę. Trzymając się sznurów, przedostali się nawet żołnierze nie umiejący pływać. Pan Ho-San zwołał oficerów na krótką naradę.

— Jak widzicie, słowo „niemożliwe" nie istnieje na wojnie. Czy pamiętacie „Diabelską przełęcz" Suworowa?

Wskazał belkę, na której płynął. Była podziurawiona kulami jak sito...

W nagrodę za zwycięską kampanię południową, Pan Ho-San otrzymał tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowej.

Kiedy Amerykanie wysadzili w Inczonie desant i przecięli wszystkie drogi z południa do Seulu, dywizja Pan Ho-Sana biła się w tym czasie pod Fusan. Radio japońskie ze dwadzieścia razy podawało wiadomość o rozbiciu dywizji Pan Ho-Sana i wzięciu dowódcy do niewoli. Tymczasem Pan Ho-San wraz z 10 tys. żołnierzy w porządku bojowym wydostał się z kotła.

Pewnego razu Amerykanie zrzucili z samolotów prowokacyjne ulotki z podpisem Mac Arthura. Zawierały one wiadomość o rzekomej kapitulacji Koreańskiej Armii Ludowej i wzywały Pan Ho-Sana do złożenia broni.

Pan Ho-San powiedział do żołnierzy:

— Przypomnijmy sobie o marszu alpejskim Suworowa, o marszach oddziałów partyzanckich Kowpaka!

I mężni żołnierze przebili się na północ, miażdżąc po drodze wojska amerykańskie, zdobywając liczne trofea.

Za ten bohaterski czyn Pan Ho-San otrzymał po raz drugi tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

* * *

Na cały świat rozniosła się sława koreańskich asów lotniczych Li Deh-Niu i Kin Ho-Oka. Na skrzydłach ich samolotów bojowych widnieje po kilkanaście gwiazdeczek. Każda z nich symbolizuje strąconą przez pilota amerykańską latającą fortecę. Obydwaj lotnicy otrzymali zaszczytny tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Wszystkie niemal gazety pisały o bohaterskiej czwórce dzielnych marynarzy, na których czele stał Kim Won-Gyn. Ich niewielkie kutry-torpedowce wydały bitwę trzem potężnym krążownikom amerykańskim. Jeden zatopiły, a dwa poważnie uszkodziły.

Nieśmiertelną chwałą okrył się też walczący w szeregach Armii Ludowej chłop Tian Czan-Hwol. Pewnego razu o świcie żołnierze armii ludowej zaatakowali ufortyfikowanych na wzniesieniu Amerykanów. Jednakże dobrze zamaskowany punkt ogniowy przeciwnika udaremniał wszelkie ataki.

Nagle rozległ się tchnący spokojem głos dowódcy Tian Czan-Hwola: — Okopać się na miejscu i na moją komendę zerwać się do ataku. Posuwam się w kierunku karabinu maszynowego. Przygotować granaty!

Żołnierze z zapartym tchem obserwowali dowódcę, czołgającego się w kierunku karabinu maszynowego. Nagle rozlegają się wybuchy — raz, dwa, trzy. Mimo to słychać wciąż nieprzerwaną serię z karabinu maszynowego. I oto, tuż przed bunkrem wyrasta postać ludzka, która rzuca się naprzód. Karabin maszynowy zamilkł.

Ze wszystkich piersi wydarł się okrzyk „Manse!" (hurra). Żołnierze armii ludowej okrążają bunkier, z którego wychodzą, trzymając ręce do góry, żołnierze lisynmanowscy. Oddział stoi milcząc, z obnażonymi głowami: na spalonej ziemi ojczystej leży podziurawione dziesiątkami kul ciało Tian Czan-Hwola. Za cenę własnego życia uratował on życie towarzyszy.

14 lutego Prezydium Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nadało Tian Czan-Hwolowi pośmiertnie tytuł bohatera.

* * *

Prosta dziewczyna koreańska, Czo O-Ki, okryła się równie nieśmiertelną sławą, jak bohaterska komsomołka, Zoja Kosmodemjańska.

Pewnego razu Amerykanie wzięli do niewoli grupę partyzantów, w której była również Czo O-Ki. Amerykanie poddali dziewczynę bestialskim torturom, aby wymusić od niej zeznania o siedzibie sztabu partyzanckiego. Czo O-Ki odpowiadała niezmiennie:

— Jestem członkiem Partii Pracy i partyzantką. Gotowa jestem umrzeć, ale nie powiem nic.

Na wpół martwą dziewczynę zaciągnięto na miejsce straceń. Przed salwą bohaterka znalazła w sobie dość siły, aby krzyknąć:

— „Umieram za ojczyznę, za szczęście naszych dzieci. Śmierć przeklętym bestiom. Pomścijcie mnie. Niech żyje Kim Ir-Sen. Niech żyje zwycięstwo!"

Wieść o bohaterskiej śmierci młodej partyzantki rozeszła się po całym kraju. Tysiące ludzi zasiliło szeregi oddziału jej imienia, aby pomścić jej śmierć.

Oto jak walczą bohaterscy synowie i córki narodu koreańskiego przeciwko barbarzyńskiemu najeźdźcy, który odważył się targnąć na wolność i niezawisłość ich ojczyzny.

IRENA WOŁK

Z całego świata

— **KIJÓW.** — **Otwarta przed trzema tygodniami w Kijowie wystawa poświęcona budownictwu gospodarczemu i kulturalnemu w Polsce, wzbudziła duże zainteresowanie wśród ludności stolicy Ukrainy i całej republiki.**

— **ATENY.** — **Amerykanie oświadczyli rządowi greckiemu, iż każde jego ustępstwo wobec strajkujących urzędników postawi pod znakiem zapytania „los pomocy amerykańskiej" dla Grecji.**

— **RZYM.** — **W izbie posłów odbyła się dyskusja nad interpelacją deputowanych komunistycznych w sprawie przyczyn odmówienia przez MSZ przedłużenia prawa pobytu we Włoszech artystom radzieckim.**

— **BONN.** — **Komenda wojsk amerykańskich w Heidelbergu zarządziła ewakuację 7 gmin nad Menem o 6 tys. ludności oraz zajęcie 85 proc gruntów dalszych 7 gmin dla urządzenia na tych terenach poligonu dla amerykańskich wojsk pancernych.**

Województwo łódzkie zdało egzamin w akcji pożyczkowej

Subskrypcja Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski miała na terenie województwa łódzkiego charakter wielkiej manifestacji pracującego chłopstwa na rzecz wzmożenia potencjału gospodarczego i siły naszej ojczyzny. Przebieg jej jeszcze raz udowodnił, że wieś polska zdaje sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia realizacji gigantycznych zamierzeń Planu 6-letniego. Chłopi wiedzą — i dali temu wyraz w masowym deklarowaniu poważnych kwot na pożyczkę — że kto pomaga w budowie podstaw socjalizmu, przyczynia się tym samym do utrwalenia pokoju, do zapewnienia krajowi, a więc i sobie — lepszej, szczęśliwszej przyszłości.

Ogółem w województwie łódzkim podpisało pożyczkę 400.751 osób na sumę 59.328.000 zł. Były wypadki jak np. w gromadzie Puczniew, że wszyscy mieszkańcy tej wioski już w pierwszym dniu po ogłoszeniu subskrypcji podpisali pożyczkę. W niektórych powiatach jak np. w brzezińskim 99,2 proc. mieszkańców złożyło swe podpisy na listach pożyczkowych, w pow. łaskim, mimo podszeptów wroga klasowego — 98,3 proc.

Wielki triumf akcji pożyczkowej jest w poważnym stopniu zasługą ofiarnej pracy komisji współdziałania i tysięcy agitatorów gromadzkich. Działalność uświadamiającą wśród chłopów, wyjaśniającą cele rozpisanej pożyczki i jej olbrzymie znaczenie polityczne i gospodarcze, prowadziło w terenie 7.044 aktywnych agitatorów. Większość z nich stanowili bezpartyjni, którzy już przedtem wyróżniali się w niejednej akcji. Poza tym do gromad wyjeżdżało 180 ekip robotniczych, na konkretnych przykładach wykazując pracującym chłopom, że celem pożyczki jest dalsze podniesienie dobrobytu i kultury na wsi.

Agitator J. Szadkowski z gromady Antoniew umiał przemówić do każdego — najbardziej nawet wystawionego na wrogą propagandę kułacką — rolnika i przekonać go przy pomocy nieodpartych, konkretnych argumentów o doniosłym znaczeniu pożyczki.

Praca Szadkowskiego wydała owoce. Wszyscy mieszkańcy Antoniewa pożyczkę podpisali.

Tow. Ciechanowski z gminy Wiskitno chodził do poszczególnych domostw i cierpliwie wyjaśniał ich mieszkańcom cele pożyczki, przypominał ich dawne przedwojenne życie, okres dzielenia zapałki na cztery części, malował perspektywy szczęśliwego socjalistycznego jutra. Gromada Wiskitno w całości podpisała pożyczkę.

Niezliczone są przykłady niezwykłego patriotyzmu i ofiarności, z jakim chłopi województwa łódzkiego deklarowali swój udział w pożyczce. Maria Stępień z gromady Pruszków zadeklarowała sumę czterokrotnie wyższą niż przewidywał apel ZSCh. J. Mielczarek biedniak z Boguszyc — 160 zł, L. Biernacki z Bró jec — 350 zł. W. Sujka z Wilkowic wpłacił jednorazowo całą zadeklarowaną kwotę itd. M. Janiakowa z Zobrzeżna oświadczyła, iż podpisuje pożyczkę wiedząc, że w ten sposób zapewnia jeszcze lepszy byt swym dzieciom.

Podczas trwania pożyczki znacznie podniosła się świadomość klasowa chłopstwa pracującego, wzrosła nienawiść do kułaków, którzy tu i ówdzie usiłowali utrudniać przebieg subskrypcji. Chłopi przejrzeli robotę wroga i w przytłaczającej większości pożyczkę podpisali.

Jeżeli chodzi o braki w akcji pożyczkowej na terenie województwa zanotowano szereg wypadków zbaczania na tory łatwizny biurokratycznej i mechanicznego traktowania akcji. Dało się to zauważyć np. w Nieborowie, w pow. łowickim. Wypaczenia te jednak zostały natychmiast zlikwidowane.

Akcja pożyczkowa jeszcze raz wykazała, że dobre wyniki osiąga się tylko wtedy, gdy rozwija się szeroką pracę polityczno - uświadamiającą. Jeśli powiat łęczycki i skierniewicki wypadł w analizie przebiegu pożyczki gorzej niż inne, to dlatego, że zarówno tamtejsze KP jak KG słabo kierowały i pomagały w pracy agitatorom gromadzkim.

Najważniejszym zadaniem, jakie w bieżącym czasie wyłania się przed organizacjami gromadzkimi, to pozyskanie do szeregów partii tych wszystkich nowych, oddanych Polsce Ludowej ludzi, którzy w akcji pożyczkowej wyrośli. Pilnym obowiązkiem jest również wyciągnięcie wniosków z przebiegu akcji pożyczkowej przez szczegółową analizę osiągnięć i niedociągnięć oraz braków.

J. B-SKI

Wierny syn partii Lenina i Stalina

Wiernym synem partii, budowniczym jej potęgi i jedności nazwał towarzysz Stalin Feliksa Dzierżyńskiego. Do ostatniego tchnienia walczył on o ideę, którą ukochał, która stała się treścią jego życia — o wyzwolenie człowieka, o socjalizm.

* * *

Nic nie było tak obce naturze Dzierżyńskiego, jak nacjonalizm, jak zaściankowe zasklepienie się i odgrodzenie od międzynarodowego ruchu robotniczego. Ze szczególną pasją gromił on poglądy i praktykę nacjonalistycznych przywódców prawicy PPS, którzy z pogardą i nieufnością odnosili się do rosyjskiego ruchu robotniczego, jako rzekomo „niedojrzałego" i „zacofanego". Feliks Dzierżyński widzi ogromną rewolucyjną dynamikę proletariatu rosyjskiego, jego niezwykłą aktywność i prężność polityczną i uważa braterski sojusz z nim za jedyną, realną drogę do wyzwolenia społecznego i narodowego polskich mas ludowych. Jako przywódca SDKPiL realizuje na czele klasy robotniczej ten sojusz na barykadach rewolucji 1905 roku. Stwierdza później z dumą, że **„...proletariat polski wiernie wypełniał swój obowiązek sojusznika proletariatu Rosji".**

W zaciętej walce, jaka toczy się na przestrzeni lat między rewolucyjnym, konsekwentnie marksistowskim, bolszewickim skrzydłem rosyjskiej socjaldemokracji, a oportunistyczną, mieńszewicką agenturą burżuazji, **Dzierżyński stawał zdecydowanie po stronie bolszewików.**

W roku 1906 na IV Zjeździe SDKPiL Dzierżyński po raz pierwszy spotyka się z Leninem i Stalinem. Osobisty kontakt i współpraca Dzierżyńskiego z wodzami rewolucji stają się szczególnie bliskie w przeddzień Października, gdy ważyły się losy rewolucji socjalistycznej, gdy historia postawiła przed rosyjską klasą robotniczą jako bezpośrednie, praktyczne zadanie obalenie władzy burżuazji i ustanowienie dyktatury proletariatu.

W tym przełomowym momencie opozycja trockistowska, głosząc kontrrewolucyjną „teorię" o niemożliwości zwycięstwa socjalizmu w mało uprzemysłowionej Rosji, proponowała perfidnie, żeby „zaczekać" dopóki ruszą do walki robotnicy „przodujących" krajów Zachodu, sugerowała, że bez jednoczesnego szturmu na kapitalizm w Europie zachodniej, proletariat rosyjski musi nieuchronnie ponieść klęskę.



Na Placu Bankowym w Warszawie dobiegają końca prace nad montażem pomnika Feliksa Dzierżyńskiego wg projektu Dunikowskiego.
Na zdjęciu: fragment prac montażowych. (CAF fot. Zygm. Wdowiński)

Na VI Zjeździe Partii w sierpniu 1917 r. towarzysz Stalin rozbił wrogie, kapitulanckie „argumenty" trockistowskich panikarzy i zdrajców. Feliks Dzierżyński poparł z całą mocą Stalina.

Gdy na porządku dziennym staje sprawa powstania zbrojnego i Komitet Centralny wybiera Ośrodek Partyjny do kierowania powstaniem z towarzyszem Stalinem na czele, w skład tego Ośrodka wchodzi i Feliks Dzierżyński. Dzierżyński staje się jednym z najaktywniejszych organizatorów Października.

* * *

Z tym samym poświęceniem, z tą samą energią i żarliwością, z jaką kierował powstaniem w Piotrogradzie, a później walczył na frontach wojny domowej, z tą samą siłą, z jaką miażdżył kontrrewolucję jako przewodniczący WCzK, przystąpił Dzierżyński do pracy na froncie budownictwa gospodarczego. I tu na niezwykle trudnym i odpowiedzialnym posterunku, kiedy trzeba było dźwigać kraj z bezprzykładnej ruiny gospodarczej, gdy trzeba było z gruzów podnosić przemysł, stał wiernie i niezachwianie na straży interesów proletariatu, broniąc nieugięcie linii partii.

Na XIV Zjeździe WKP(b) w grudniu 1925 r. towarzysz Stalin wystąpił z rozwiniętym programem uprzemysłowienia kraju.

Opozycja trockistowska w przymierzu z Zinowiewem i Kamieniewem, żonglując pseudo-lewicową „teorią" o niemożliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju, usiłowała storpedować plan socjalistycznego uprzemysłowienia Rosji. Polityka opozycji zmierzała do całkowitego uzależnienia Związku Radzieckiego od burżuazji zachodnioeuropejskiej, do przekształcenia w rolniczą peryferię wysoko uprzemysłowionych, imperialistycznych metropolii Zachodu, a w konsekwencji do restauracji kapitalizmu w Związku Radzieckim.

Dzierżyński zdemaskował wrogi, kontrrewolucyjny charakter „programu" opozycji i gorąco poparł stalinowski plan socjalistycznej industrializacji.

„Nie ma takiego kraju na świecie — mówił Dzierżyński — **który by posiadał tak wielkie bogactwa naturalne jak nasz kraj. Posiadamy też ogromną siłę, jaką jest klasa robotnicza, posiadamy niezachwianą wolę sojuszu narodów, które pragną zbudować i które budują swoją gospodarkę na innych zasadach niż gospodarka kapitalistyczna — to jest taka siła, której nigdzie nie ma".**

Socjalistyczna industrializacja ZSRR, której tak gorącym orędownikiem i realizatorem był Feliks Dzierżyński, przekształciła Związek Radziecki w potężne, wielkie przemysłowe mocarstwo, którego braterska pomoc umożliwiła nam zbudować „Wizów" i „Częstochowę", „Gorzów" i „Żerań", Nową Hutę i nową Warszawę.

* * *

Stalinowski plan socjalistycznej industrializacji był nie tylko gwarancją niepodległości Związku Radzieckiego, nie tylko niezbędnym czynnikiem podniesienia dobrobytu ludności, ale i podstawą sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dzierżyński realizował na stanowisku przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej (WSNCH) politykę zacieśnienia gospodarczych więzów między miastem i wsią, politykę umocnienia sojuszu między klasą robotniczą i masami drobnorolnego i średniorolnego chłopstwa. **„Polityka rozszerzenia produkcji i zniżka cen** — pisze Dzierżyński — **jest najlepszym i najwierniejszym wyrazem spójni miasta ze wsią".** Dzierżyński uważał sojusz robotniczo-chłopski za kamień węgielny dyktatury proletariatu. Ze szczególnym naciskiem podkreślał wagę tego sojuszu w Polsce, w warunkach walki o obalenie kapitalizmu.

W liście do robotników-Polaków huty szklanej w Dołbyszu (na Ukrainie) w r. 1925 Dzierżyński pisał:

„Dla Polski, dla jej losu jest decydującą sprawa sojuszu robotnika i włościanina..."

* * *

Feliks Dzierżyński był na wszystkich posterunkach, na jakich postawiła go partia bolszewicka, wiernym uczniem i współbojownikiem Lenina i Stalina.

W sercach klasy robotniczej i całego narodu polskiego wiecznie żyć będzie pamięć o **nieustraszonym rycerzu rewolucji, wielkim i szlachetnym patriocie, Feliksie Dzierżyńskim.**

W. BOROWSKI

„Iść naprzód można tylko wtedy, kiedy krok za krokiem odsłania się i przezwycięża zło.
Cała siła naszej proletariackiej władzy polega na tym, że nie taimy naszych błędów i braków.
Nie wolno obawiać się krytyki, nie wolno tuszować niedociągnięć, trzeba ułatwiać ich ujawnienie i nie doszukiwać się we wszystkim chęci dyskredytowania".

FELIKS DZIERŻYŃSKI

Wszystkie siły dla sprawnego i szybkiego sprzętu zboża

Czyn Lipcowy robotników PGR Rogów

W PGR Rogów żniwa rozpoczęto zbiorem rzepaku i jęczmienia ozimego, ukończonym jeszcze w ubiegłym tygodniu. Na zebraniu robotników rolnych omówiono wszelkie szczegóły, dotyczące kampanii żniwnej, a przede wszystkim rozplanowano prace poszczególnych brygad polowych. Stoją dziś przed nimi poważne zadania, zboże bowiem w tym roku na polach Rogowa obrodziło bardzo dobrze, **znacznie lepiej aniżeli w roku ubiegłym.** Z 1 hektara przewiduje się **zbiór 32 kwintali żyta lub też ponad 25 kwintali pszenicy.**

— Wielka rola przypadnie w tym roku ciągnikom — mówi dyrektor PGR Rogów, tow. **Wiktor Pomykała.** — Stan traktorów i wyrobienie polityczne naszej brygady traktorowej, na której czele stoi osiemnastoletni syn małorolnego chłopa, aktywista ZMP, **Kazimierz Dębski, są rękojmią, że praca przebiegać będzie sprawnie.**

— Przeprowadzenie akcji żniwnej — oświadcza **Kazimierz Dębski,** jeden z najmłodszych brygadzistów na terenie województwa łódzkiego — zaplanowano dla PGR Rogów w okresie 13 dni. W związku jednak ze zobowiązaniami, jakie ludzie pracy całej Polskie podejmują w celu uczczenia rocznicy PKWN, **brygada nasza postanowiła przeprowadzić kampanię żniwną w ciągu dziewięciu dni.**

Ale robotnicy PGR Rogów nie tylko przygotowują się z wielkim nakładem pracy do kampanii żniwnej, pamiętają oni również o innych odcinkach swej pracy. Wyrazem tego jest zobowiązanie zakończenia do dnia 22 lipca budowy piętnastu nowocześnie urządzonych chlewni.

Ba.

Chłopi gminy Widzew czekają na maszyny SOM

Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy **w Zdżarach,** gmina Widzew, w pow. łaskim, mieści się w solidnych budynkach. Jest tu kuźnia, hala remontu maszyn, odpowiednie pomieszczenia na sprzęt itp. Mogłoby się więc wydawać, że i praca tego ośrodka stoi na wysokim poziomie. Tymczasem SOM w Zdżarach zalicza się do nielicznych placówek tego typu na terenie naszego województwa, które do tej pory nie dokonały remontu maszyn żniwnych.

Kierownik SOM, Czesław Wiśniewski, od dłuższego czasu jest delegowany do innej pracy. Faktyczne kierownictwo sprawuje starszy mechanik, **Tadeusz Czarnecki.** Oprócz Czarneckiego w ośrodku pracuje **Władysław Suwała i Zygmunt Łuczak.**

SOM w Zdżarach ma wiele roboty, obsługując potrzeby okolicznych chłopów. W gminie Widzew nie ma innych warsztatów, bądź też kuźni, które by odciążyły SOM w pracy. Niewątpliwie ma to wpływ na opóźnienie remontu maszyn żniwnych. Ale nie jest to jedyny powód tego, że trzy kosiarki i dwie młockarnie SOM do chwili obecnej nie nadają się do użytku. Zasadnicze zło w robocie SOM — **to słaba dyscyplina pracy załogi. Niejednokrotnie stwierdzono fakty lekceważenia swych zadań przez ob. Suwałę.** W nawale najpilniejszych robót w okresie remontów maszyn żniwnych, Suwała naprawia swoją wędkę na ryby itp. przedmioty, nie mające nic wspólnego z pracą SOM.

A tymczasem gromady dopominają się od SOM maszyn żniwnych. 35 chłopów gromady **Łaskowice** złożyło zapotrzebowanie na wykonanie prac żniwnych na obszarze około 100 ha. SOM jednak skierował do gromady Łaskowice tylko jedną kosiarkę. Ponieważ norma pracy kosiarki wynosi 2,5 ha dziennie, żniwa w tej gromadzie trwałyby około 40 dni. Jeszcze gorzej jest w innych gromadach gminy Widzew, bezskutecznie zabiegających o maszyny.

Winę za taki stan rzeczy ponosi PZGS **w Łasku, który za mało uwagi poświęcał SOM w Zdżarach. Również nie jest tu bez winy komitet gminny PZPR w Ksawerowie, który nie potrafi wpłynąć na GS w celu zapewnienia chłopom gminy Widzew należytej pomocy w akcji żniwnej. Z takim stanem rzeczy należy jak najszybciej skończyć.**

J. B.



18-letni brygadzista traktorowy z PGR, Rogów, w pow. brzezińskim, Kazimierz Dębski (delegat na Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie) sprawdza stan maszyny, która weźmie udział w akcji żniwnej.

Przygotowałem się do żniw

Przez 40 lat swojego życia harowałem na pańskim. Praca nie dawała zadowolenia. Za chłopski pot tuczyli się obszarnicy i ich synalkowie. Dopiero Polska Ludowa dała nam, chłopom ziemię. Otrzymałem 5 ha z reformy rolnej. Potem niejednokrotnie zaznałem pomocy naszego państwa, będąc w pierwszych latach zwolniony od płacenia podatków, uzyskując kredyty na inwentarz itp. Robota dawała mi pełne zadowolenie, bo na własne oczy mogę stwierdzić, że jest ona potrzebna państwu, a chłop uczciwie pracujący jest powszechnie szanowany. Wychowałem 10 dzieci. Przed wojną byliśmy skazani na tułaczkę po dworach, dzisiaj zaś dzieci moje pracują w przemyśle. Każde z nich swą pracą przysparza sobie dobrobyt, a państwu — bogactwa. Dlatego i ja pilnie przygotowałem się do tegorocznych żniw, żeby nie pozostać w tyle.

W ubiegłym roku odstawiłem dla państwa 15 kwintali zboża, wykonując plan w 100 procentach. W tym roku zaraz po żniwach dokonam omłotów, a pozostałą po odliczeniu zboża na swoje potrzeby nadwyżkę odsprzedam państwu. Według moich przypuszczeń winna ona wynieść 20 kwintali zboża.

W ten sposób chcę wykazać, że ja, stary chłop, rozumiem ogólnonarodową walkę o pokój i Plan 6-letni.

TOMASZ WALCZAK
chłop z gromady Cedrowice
w pow. łęczyckim.

Większą troską otoczyć młodzież pracującą systemem trójkowym

Młodzież z ZPB im. Stefana Okrzei podjęła wiele wartościowych zobowiązań na cześć zbliżającego się III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Ryszard Grzywacz, od niedawna podmajstrzy w tkalni, oświadcza: Podjąłem zobowiązanie uruchomienia dwóch krosien. Przed oddaniem do użytku jednego z nich, członkowie zarządu fabrycznego ZMP postanowili zorganizować brygadę, pracującą systemem trójkowym.

Wykonaniem tego zobowiązania zajęli się młodzi robotnicy Błażejewski i Jeziorny. Co dzień, a nawet po kilka razy dziennie zachodzili na oddziały produkcyjne, przeprowadzając rozmowy z tkaczami, tłumacząc im znaczenie pracy metodą trójkową. Wykazywali, że daje ona nie tylko lepsze wyniki pracy, ale jest także lżejsza.

W wyniku rozmów zadeklarowały chęć przejścia na „trójki" Honorata Grzywacz, Władysława Fogel i Stanisława Kurzyńska.

Pierwszy dzień pracy trójki młodzieżowej jak każdy pierwszy dzień nowej pracy był trudny. Grzywacz, Fogel i Kurzyńska nie potrafiły zapamiętać swoich czynności, stawały po staremu przy własnych krosnach, zakładając i wymieniając czółenka. W następnych jednak dniach oswoiły się z nowym systemem pracy i niewątpliwie za kilka dni wszyscy z podziwem będą patrzeć na sprawną robotę trójki dziewczęcej.

Radny młodzieżowy Marian Morawski często zagląda do oddziałów produkcyjnych, interesuje się wynikami wykonania baz produkcyjnych przez poszczególne tkaczki. Na przykład Irena Popczyk czy Janina Bińczycka przez długi okres nie wykonywały baz. Tłumaczyły to brakami technicznymi.

Morawski poświęcił tkaczkom więcej czasu i doszedł do wniosku, że przyczyną złego jest tylko niedbalstwo z ich strony. Aby uzdrowić sytuację, kilkakrotnie przeprowadzono z nimi indywidualne rozmowy, które doprowadziły do pozytywnych rezultatów. I jeśli np. Bińczycka w marcu wyrabiała zaledwie 80 proc. bazy, to w maju osiągnęła już 105 proc. Podobnie przedstawia się też wykonanie baz produkcyjnych u Popczyk i jej koleżanek.

Obok osiągnięć organizacji ZMP w Zakładach im. St. Okrzei na polu wykonania podjętych zobowiązań istnieją także poważne braki i niedopatrzenia. Na przykład ob. Sroczyńska, absolwentka Technikum Włókienniczego, pracuje obecnie w wydziale pracy i płacy. Podejmując wraz z innymi zobowiązanie, postanowiła przyjść z pomocą tkaczom, nie wykonującym swych baz. Okazuje się jednak, że ob. Sroczyńska dotąd nie była ani razu na oddziale produkcyjnym, ani razu nie podeszła do krosna, aby dać fachowe wskazówki mniej doświadczonym tkaczom tłumacząc to brakiem czasu. Zarząd fabryczny nie dostrzegł tego i nie potrafił przypomnieć ob. Sroczyńskiej o podjętym przez nią zobowiązaniu.

Podobnie przedstawia się sprawa zobowiązań Ireny Przybysz, przodownicy pracy młodzieżowej brygady im. Czutkicha. Zarząd Fabryczny ZMP nie jest zorientowany w jakim stopniu wykonane zostało podjęte zobowiązanie. Zbyt mało uwagi zwraca kierownictwo oddziałowe na pracę brygady, na trudności jakie ma przed sobą Irena Przybysz. Trzeba więc troskliwiej otoczyć opieką młodzież, która czynem produkcyjnym walczy o utrwalenie pokoju na świecie. Nie wolno dopuścić, ażeby praca młodzieży przebiegała żywiołowo.

Doświadczenie ZMP-owców w Zakładach im. Okrzei uczy, że nie wystarczy podjąć zobowiązanie, lecz, że trzeba nieustannie czuwać nad jego wykonaniem i pomagać w usunięciu trudności produkcyjnych.

S. CZARNECKA.

By być godnymi imienia Wielkiego Rewolucjonisty

Zakłady im. Dzierżyńskiego zwycięsko realizują Czyn Lipcowy

Mieczysław Patyk, majster z brygady czutkichowskiej, przykręca coś kluczem przy krośnie. W końcu uruchomił je. Schylając się nad nicielnicami, uchwycił jedną ręką lamelkę i wraz z nitką opuścił ją w dół. Po tej próbie krosno natychmiast zatrzymało się w ruchu.

— Teraz już zawsze stanie w razie zerwania nitki — mruknął z zadowoleniem. — Tkaczka nie przepuści ani jednego „gniazda".

Majster **Patyk** zebrał starannie klucze i odszedł do innego krosna. Wraz ze swym zespołem podjął zobowiązanie podniesienia w Czynie Lipcowym jakości produkowanych tkanin **o 2 proc., a ilości o 1 proc.** Toteż żywo interesuje się pracą swego zespołu, śpieszy natychmiast z pomocą w razie potrzeby, ażeby dotrzymać podjętego zobowiązania.

* * *

Mieczysław Patyk nie jest wyjątkiem wśród załogi, która z poświęceniem i entuzjazmem realizuje Czyn Lipcowy. Przy jednym z krosien ślusarze trudzili się przez kilka godzin, aż wreszcie zostało naprawione.

— Nasze brygady remontowe — mówi majster **Stanisław Krukiewicz** — postanowiły w okresie realizacji zobowiązań lipcowych szybciej remontować krosna, aby pomóc tkaczom w podniesieniu wydajności pracy.

Istotnie, brygady remontowe zasługują na pełne uznanie. Mając zaplanowanych 10 godzin na remont zapobiegawczy krosna, przeprowadzają go **w ciągu 6 do 7 godzin, a remont kapitalny skrócili o 2 godziny.**

* * *

Brygada im. Czutkicha przoduje w Tkalni Elektrycznej, uzyskując w Czynie Lipcowym **108 proc. planu ilościowego i 87 proc. pierwszego gatunku.** Załoga tkalni, która postanowiła wykonać w lipcu 101 proc. planu i podnieść do 58 proc. I gatunku, nie chce pozostać za nią w tyle.

Aby wypełnić należycie zobowiązania lipcowe, zarówno tkacze, jak i majstrowie oraz brygady remontowe postanowili pomagać sobie wzajemnie. Uczy ich tego „niespokojny duch" tkalni — jak mówią wszyscy o tow. Grabowieckiej, sekretarzu oddziałowej organizacji partyjnej.

Tow. Grabowiecka wszędzie zagląda, żadne niedociągnięcie nie ujdzie jej oka. Energiczna i pełna inicjatywy zdobyła sobie powszechne uznanie załogi swym stosunkiem do ludzi, śmiałą i bezkompromisową krytyką wszystkiego, co złe, co utrudnia ludziom ich codzienną pracę. Łączy ona w sobie cechy prawdziwego patrioty i internacjonalisty.

W okresie wojny tow. Grabowiecka służyła w Armii Radzieckiej. Broniła Kraju Rad i walczyła o wolność Polski ucząc się na wzorach wielkiego rewolucjonisty polskiego **Feliksa Dzierżyńskiego, którego imię noszą dziś z dumą zakłady.**

Ucząc załogę patriotyzmu, wychowując ją w głębokiej miłości do Związku Radzieckiego, do wielkich wodzów międzynarodowego proletariatu — Lenina, Stalina, Dzierżyńskiego, wskazując na bogate doświadczenia radzieckich nowatorów produkcji — tow. Grabowiecka podnosi świadomość załogi, pomagając w ten sposób podnieść wyniki produkcji.



Majster Mieczysław Patyk z niezwykłą starannością reperuje krosna, aby zespół mógł wykonać swe zobowiązania lipcowe

* * *

Z każdym dniem wzrastają sukcesy produkcyjne załogi Tkalni Elektrycznej. **W Czynie Lipcowym, który zbiega się z 25 rocznicą śmierci wielkiego rewolucjonisty polskiego Feliksa Dzierżyńskiego — poważna ilość tkaczy postanowiła przejść na wielowarsztatowość.** Są to: **Alojzy Lonowski, Helena Heba, Maria Klatka, Adam Waga i inni, którzy przeszli na obsługę 4 szerokich krosien.**

— Postanowiłem przejść na wielowarsztatowość — oświadcza Lonowski — gdyż pragnę, by nasze zakłady przodowały w przemyśle bawełnianym, gdyż chcę, aby były naprawdę godne nosić imię wielkiego rewolucjonisty.

* * *

Sukcesy załogi Tkalni Elektrycznej byłyby o wiele większe, gdyby kierownictwo więcej dbało o sprawną organizację pracy. Przy krosnach, które obsługuje Lonowski, jest zepsuta podłoga. Utrudnia to tkaczom przechodzenie od krosna do krosna. Kierownictwo nie zatroszczyło się o ułatwienie tkaczowi pracy przy zwiększonej liczbie krosien. Zdarzają się również i inne niedopatrzenia. Majster **Pawelczyk** stwierdza, że często **brakuje gońców.** Wobec tego używa się gońców zniszczonych, co ujemnie wpływa na jakość i ilość produkcji. Tkaczka **Anna Rolewska**, zatrudniona na 6 krosnach, nie szczędzi wysiłków, aby wykonać swe zobowiązanie podniesienia wydajności o 2 proc. Ale tkaczka z poprzedniej zmiany nie zostawia krosien w porządku, przeciąga nitki, odciąga wyrwane brzegi, utrudniając Rolewskiej pracę. Inna znów tkaczka, **Longina Maciejewska,** która przyrzekła podnieść wydajność o 2 proc. **musiała czekać któregoś dnia na osnowę.** Brakuje w pracy biczy, skręcarki i snowaczki wiążą zbyt długie pęki, co powoduje zrywy osnowy i postoje. Wszystkie te niedociągnięcia wynikają z powodu niedostatecznej organizacji pracy na poszczególnych odcinkach produkcyjnych.

* * *

Załoga ZPB im. Dzierżyńskiego, która za swe wyniki produkcyjne dzierży sztandar przechodni, pierwsza podchwyciła apel huty „Kościuszko" i rozpowszechniła go wśród robociarzy Łodzi. **Ogólna wartość zobowiązań lipcowych, wynosząca ok. 1.000.000 zł pobudza załogę do wzmożenia starań,** do usuwania wszelkich trudności, hamujących wykonanie Czynu Lipcowego. Przed kilku dniami delegacja zakładów im. Dzierżyńskiego zwróciła się do załogi **przędzalni ZPB im. 1 Maja z prośbą, aby nie narażała załogi ZPB im. Dzierżyńskiego na zbyt częste postoje z powodu nieterminowej dostawy przędzy.**

— Mamy przed sobą dwie wielkie uroczystości — mówili delegaci zakładowi — **chcemy się wywiązać z honorem z podjętych zobowiązań. Nie utrudniajcie więc nam pracy, przyślijcie na czas przędzę.**

Ostatnie wyniki produkcyjne załogi Tkalni Elektrycznej są rękojmią pełnego wykonania zobowiązań Czynu Lipcowego.

MARIA SZUMSKA

Na berlińskim zlocie młodzieży

zadokumentujemy niezłomną wolę walki o pokój

Przeżywałem prawdziwe wzruszenie, gdy na dzielnicowym zebraniu ZMP-Śródmieście wybrano mnie jako jednego z delegatów młodzieży łódzkiej na wielki Berliński Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Zdaję sobie sprawę z zaszczytu jaki mnie spotkał. Będę przecież w Berlinie reprezentantem młodych włókniarzy naszego miasta, którzy niejednokrotnie udowadniali, że właściwie rozumieją walkę o pokój, popierając ją zawsze konkretnym czynem.

Młodzież dzielnicy Śródmieście z okazji wielkiego Zlotu podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych, dokumentując czynem swą niezłomną wolę walki o pokój. I tak np. 9 brygad młodzieżowych ZPDz im. Rychlińskiego podniesie swą produkcję od 2 do 5 proc. Pracownik „Elektrosanu", Poddębski, podniesie wykonanie swej bazy do 130 proc., Misiak do 128 proc., Wolski do 137 proc. itd. Uczniowie Szkoły Telekomunikacyjnej zradiofonizowali jedną wieś.

Również my, ZMP-owcy ze Spółdzielni Pracy im. Lewartowskiego, nie pozostajemy w tyle. Niemal wszyscy nasi młodzi robotnicy podniosą dla uczczenia Zlotu wydajność pracy. **Członkowie taśmy młodzieżowej im. „Walczących Młodych Indochin" znajdującej się pod kierownictwem kol. Jankowskiej, zwiększą produkcję o 5 proc.** Inni postanowili utworzyć sekcję młodzieżową przy świetlicy, upłynnić zbędne remanenty, jakie pozostają przy taśmach itd.

Zlot Berliński wykaże olbrzymią siłę postępowej młodzieży całego świata. W Berlinie młodzież pokaże jeszcze raz, że bez względu na kolor skóry i narodowość potrafi mówić wspólnym językiem bojowników o pokój. Udowodnimy, że jesteśmy dość silni, by udaremnić zbrodnicze przygotowania do nowej wojny.

M. SZUC
Spółdzielnia Pracy im. Lewartowskiego.

Załoga ZPB im. Marchlewskiego

walczy o jakość produkcji

W snowalni i tkalni ZPB im. Marchlewskiego często rozlegały się skargi na przędzalnię, a ściśle mówiąc, **na przędzę Nr 34.** Tkaczki i snowaczki jednogłośnie twierdziły, że prządki na „34" nie potrafią dobrze przykręcać. No, bo jakże myśleć inaczej, z 205-ej maszyny przychodzi zła przędza, same pęki i zgrubienia; ze 180 i 181 — tak samo, a dlaczego 167 albo 168 mogą oddawać dobrą przędzę? — pytały snowaczki. Gdyby przyczyną był zły niedoprzęd, to wszystkie maszyny produkowałyby jednakowo, a przecież tak nie jest.

— Pewnie, że to zależy od prządek — domyślały się tkaczki. — Jeśli maszyn nie oczyszczą, to i przędza nie może być dobra. Przecież wyskubujemy całe pęki kurzu, wrobionego w przędzę.

Na skutek tych skarg dyrekcja postanowiła zwołać naradę prządek i wrzecieniarek, pracujących na Nr 34 jak również majstrów oraz kierownika.

* * *

Po pracy prządki przybyły wprost z oddziałów produkcyjnych i szerokim kołem otoczyły biurko naczelnego inż. Mokwińskiego, który przedstawił zebranym znaczenie i cel narady.

— Dobra przędza zależy w dużym stopniu od prządek, — oświadczył krótko. — Tymczasem wrzecieniarki jakże często przepuszczają „pojedynki". Na przykład maszyna 11 przez osiem godzin przepuściła 50 „pojedynek", a maszyna 12 ma ich na swym koncie 53, zaś maszyna 3 46 „pojedynek" i t. p. A dlaczego wrzecieniarka ob. Kaczmarek potrafi tak pracować, że z maszyny jej schodzi tylko 10 „pojedynek" w przeciągu 8 godzin?

Inż. Mokwiński stwierdził, że niektóre wrzecieniarki zbyt mało zwracają uwagi na jakość produkowanego niedoprzędu. W rezultacie prządki, pracujące na obrączniakach, otrzymują niedoprzęd z „pojedynkami" i nie są w stanie wyrabiać dobrej przędzy. Powstają wtedy tak zwane „barany". Odbija się to wysoce ujemnie na dalszym procesie produkcji.

* * *

Narada ujawniła wiele niedociągnięć w przędzalni. A więc wrzecieniarki wskazały na brak drewnianych szpul, wskutek czego są zmuszone odchodzić od maszyn, aby szukać szpul. Majstrowie ani kierownictwo nie postarało się o doprowadzenie szpul do maszyn, powodując pośrednio powstawanie błędów. Prządki znów skarżyły się na obciągaczki, które nie czyszczą wałków, źle napuszczają nitki i rozsiadują się po kątach, a brygadzista nie potrafi przywołać ich do pracy.

Na zakończenie narady tow. Mokwiński zwrócił się do załogi przędzalni, a zwłaszcza do majstrów z apelem o większe interesowanie się wynikami pracy.

— Tkalnia i snowalnia proszą o dobrą przędzę Nr 34 — powiedział: — Od was, wrzecieniarki, prządki i majstrowie, zależy, aby jakość tej przędzy uległa wreszcie poprawie.

Opuszczając naradę, prządki i majstrowie postanowili zabrać się energicznie do pracy i zlikwidować dotychczasowe braki. Kierownik zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby usprawnić organizację pracy przędzalni.

Zadaniem organizacji partyjnej oraz rady zakładowej jest dopomóc oddziałowi przędzalni do usunięcia braków i podniesienia jakości przędzy. Załodze tego oddziału nie brak ofiarności i ożywia ją szczery zapał do pracy. Trzeba ją tylko otoczyć troskliwszą opieką.

MASZ.

Kolporter prasy ludowej

Rodzice Władysława Cłapy długo zastanawiali się, co z nim zrobić? Ma chłopak 13 lat, dobrze się uczy, ale dziesięcioro nie używi się na tych czterech morgach. Niech więc idzie do Puławskiego do majątku. Władek myślał sobie: „Jakże to, Puławski ma cztery gęby do żywienia, a pół wsi do niego należy. Pracuje na niego tylu parobków, i to po 16 godzin... dla tych czworga ludzi? A u nas dziesięcioro na czterech morgach... Gdzie tu sprawiedliwość?

Ciężko było harować u Puławskiego. Władek poszedł więc gdzie indziej. I tak tułał się z miejsca na miejsce. Podrósł i zmężniał, wstąpił do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej i tam dopiero zrozumiał, że nie jest osamotniony, że takich jak on są miliony. Dowiedział się, że istnieje na świecie kraj, w którym rządzą robotnik i chłop, gdzie nie ma takich bogaczy, jak Puławski. Wyczytał to wszystko w „Czerwonym Sztandarze". Umiłował tę gazetę. Chował ją troskliwie, a wieczorami czytywał wspólnie z innymi parobkami. Krzepła w nim wiara w lepszą przyszłość, rósł bunt i niezłomna wola walki z przemocą obszarników. Cłapa wiedział, że kiedyś w Młynarach wszyscy będą równi.

* * *

Wybuchła wojna. Towarzysze Cłapy, z którymi czytywał „Czerwony Sztandar" stanęli do walki z okupantem hitlerowskim. Bili się w lasach, na polach i drogach. Dwunastu z nich zostało aresztowanych, a wielu bestialsko zamordowano — wśród nich był najlepszy przyjaciel i towarzysz Cłapy — Krawiski. Toteż z jeszcze większą zaciekłością walczył Cłapa.

Nadszedł wreszcie upragniony dzień. Czerwona Armia przepędziła faszystów. Wieś Młynary była wolna. Już nigdy więcej nie przyjdą czasy Puławskich.

* * *

Dziś Władysław Cłapa pracuje w ZPO im. Więckowskiego. W krótkim czasie awansował na majstra. Dobrze pamięta, jak doniosłą rolę w życiu jego i towarzyszy odegrał „Czerwony Sztandar". Dlatego został kolporterem wolnej i ludowej prasy. Zabrał się energicznie do jej rozpowszechniania.

Czasem przypomina sobie, jak niegdyś pomiętą, a jakże drogą gazetę ukradkiem wyjmował z kieszeni nędznej kurtki, a dziś co dzień przynosi do swej sali paczki świeżych, pięknych gazet. Jest szczęśliwy, gdy podczas przerwy śniadaniowej wszyscy je czytają i cieszą się, że na całym świecie rosną siły pokoju pod przewodem Związku Radzieckiego, że co dzień powstają nowe, wspaniałe budowle socjalizmu w Polsce. — Wzrasta potęga ojczyzny ludzi pracy

M. Choda
ZPO im. Więckowskiego

Stara i nowa odlewnia

W okresie, gdy Polską rządziła burżuazja, tysiące robotników pozostawało bez pracy. Ci zaś, którzy mieli jakieś zatrudnienie, byli bezwzględnie wykorzystywani i zmuszano ich do harowania w jak najgorszych warunkach.



W takich warunkach pracowali robotnicy u fabrykanta Johna.

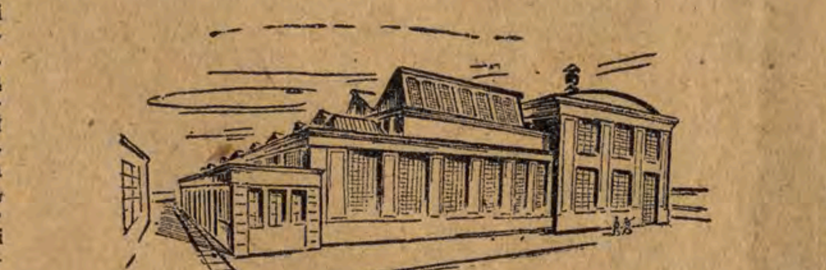
Typowy przykład braku dbałości o robotnika stanowiły zakłady metalurgiczne byłego fabrykanta Johna. Kapitalista ten rozbudowywał swą fabrykę w pośpiechu, w celu powiększania swych zysków. Urządzał „nowe" hale produkcyjne, które nigdy nowymi nie były. Każda taka „hala" — to pomieszczenie **ciasne, ciemne, bez wentylacji, bez zabezpieczeń higienicznych.** Odlewnia i oczyszczalnia odlewów — to bodajże najgorsze miejsce na terenie dawnej fabryki Johna. Oddział oczyszczalni mieścił się... **w przybudówce.**

Nie było tu żadnej wentylacji. „Pomysłowy" fabrykant kazał zrobić w dachu okna, a raczej otwory przypominające okna, które można było otwierać tylko podczas pogody, bowiem w czasie deszczu strumienie wody lały się na głowy robotników. Przy oczyszczaniu odlewów robotnicy musieli przebywać w chmurach pyłu i kurzu. W ciasnych pomieszczeniach **robotnicy byli narażeni na częste okaleczenia, zapadali na pylicę, a wówczas fabrykant zwalniał ich po prostu z pracy.**

O warunkach w oczyszczalni i odlewni opowiada b. oczyszczacz, a obecny brygadzista, **tow. Michalski.**

— Praca w tych oddziałach była dla nas prawdziwą katorgą. Fabrykant nie przejmował się okropnymi warunkami, w jakich musieliśmy na niego harować. Nie otrzymywaliśmy ani ubrań ochronnych, ani mleka, nikt się o nas nie troszczył.

Natychmiast po wyzwoleniu praca w odlewni i oczyszczalni uległa wydatnemu polepszeniu. Robotników otoczono troskliwą opieką. Są oni **systematycznie badani przez lekarzy, otrzymują mleko, odzież ochronną.** Jednak mimo najlepszych wysiłków kierownictwa zakładów, nie udało się zmienić zasadniczych warunków pracy, gdyż teren zakładu jest ciasny i nie można wznosić nowych hal produkcyjnych. Państwo ludowe przewidziało w Planie 6-letnim nie tylko uruchomienie nowych zakładów przemysłowych, lecz w trosce o człowieka pracy stwarza dlań nowe, zdrowe, higieniczne warunki pracy, takie, jakie powinny istnieć w ustroju socjalistycznym.



Tak będzie wyglądała nowa odlewnia, która zostanie oddana w stanie surowym jeszcze w bież. roku,

* * *

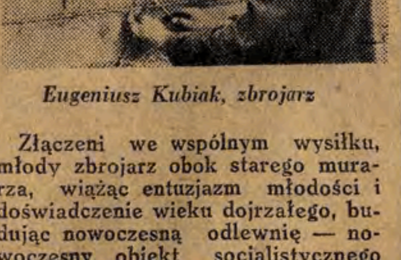
W sierpniu ub. r. rozpoczęto budowę nowej hali odlewniczej. Pusty dotychczas plac w jednej z dzielnic Łodzi zawrzał życiem. Ekipy robotników przystąpiły do wykopywania fundamentów. Stopniowo napływali nowi fachowcy, technicy i konstruktorzy. Ułożono fundamenty. Jeszcze szybciej rosną mury czerwonych cegieł. Na rusztowaniach, na dachach uwijają się grupy zbrojarzy, murarzy i cieśli. Budowa postępuje naprzód. W bieżącym roku oddana zostanie w stanie surowym wspaniała nowa odlewnia. W przyszłym roku otrzymywać będziemy stąd pierwszą produkcję.

Załoga budowlanych pracuje tu z pełnym entuzjazmem i zapałem. Wiedzą, że budują dla siebie, dla swoich dzieci. Tu będą pracować przyszli technicy, inżynierowie, kreślarze, mechanicy i konstruktorzy. Niejeden z tych, którzy wznoszą nową potężną halę odlewniczą, z dumą spozierać będzie na swe dzieło. A ludzie są tu nowi, wspaniali, tak jak nowa i wspaniała buduje się cała Polska.

Oto jeden z nich, **Eugeniusz Kubiak — czołowy zbrojarz Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego.** Ma zaledwie 22 lata. Jeszcze nie tak dawno był parobkiem u kułaka w pow. kutnowskim.

— Nowe, radosne jest dziś moje życie — mówi **Eugeniusz Kubiak.** — Dzięki opiece partii i ZMP stałem się świadomym robotnikiem. Każdego dnia nabywam więcej wiadomości, uzyskuję coraz wyższe kwalifikacje zawodowe. Dumny jestem, że pracuję przy budowie nowej fabryki.

Nowe socjalistyczne budowle — to nie tylko wyraz gospodarczej siły naszego państwa — to również wspaniała szkoła, w której kształtują się nowe charaktery. Rosną w pracy młodzi robotnicy budowlani. Wyróżniają się socjalistycznym stosunkiem do pracy, ofiarnością i zapałem tacy ludzie jak **Zagrosik, Hartwig, Bierniczyk, Kapłaniak** i wielu innych.



Eugeniusz Kubiak, zbrojarz

Złączeni we wspólnym wysiłku, młody zbrojarz obok starego murarza, wiążąc entuzjazm młodości i doświadczenie wieku dojrzałego, budując nowoczesną odlewnię — nowoczesny obiekt socjalistycznego ustroju. O ich pracy świadczą najlepiej wyniki; osiągają od 150 do 280 proc. normy.

Wytężony trud załogi, realizacja podjętych zobowiązań lipcowych niewątpliwie przyspieszy ukończenie budowy odlewni, będącej jedną z wielkich inwestycji Planu 6-letniego. **Ta nowa budowla zasługuje na szczególną uwagę.** Praca w odlewni będzie całkowicie **zmechanizowana.** Sale odlewni i oczyszczalni — to widne i przestronne hale. Prace przy oczyszczaniu odlewów będą sie odbywały w specjalnych kabinach, gdzie robotnik zostanie zabezpieczony przed szkodliwym oddziaływaniem pyłu i kurzu. Staną tu najnowocześniejsze maszyny i urządzenia. Załoga uzyska doskonałe warunki pracy. Niezadługo też wzniesione będą budynki administracyjne itp.

Każdy dzień budowniczych zbliża termin uruchomienia zakładu. Nowa odlewnia to już nie ciasne, niskie hale produkcyjne byłego fabrykanta Johna, to jeszcze jedna wspaniała budowla socjalizmu, w której praca będzie radością dla zatrudnionych tu ludzi.

M. KORDOS

Dobre wyniki szkolenia zawodowego

Szkółka zorganizowana w ZPDz im. Ofiar 10 Września, może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Zawdzięczać to należy w znacznej mierze ob. Leokadii Piotrowskiej, która należycie przeprowadza tam pracę. Szkółka posługuje się surowcem odpadkowym, w produkcji nie nadającym się do wykorzystania i sporządza z niego różne drobne sztuki, jak np. szele.

W styczniu br. przeszkolonych zostało w szkółce 16 osób, które obecnie zajęte są przy produkcji. Z każdym miesiącem rośnie liczba wyuczonych. Tak np. **w lutym br. wyszkolono 18 dziewiarzy, w marcu — 22, w kwietniu — 46, a w maju — 50.**

Młodzież, kształcąca się w szkółce, posiada w ob. Piotrowskiej nie tylko wzorową instruktorkę, ale również troskliwą opiekunkę i wychowawczynię. Interesuje się ona życiem swych uczniów w internacie, ich bolączkami i radościami, starając się pomóc i doradzić w każdym wypadku. Toteż młodzież darzy ją zaufaniem, zwierzając się ze swych trosk osobistych, niczym matce. Z szacunkiem odnoszą się do niej również starsi pracownicy, widząc w niej niestrudzoną i pełną energii społeczniczkę i doskonałego fachowca.

Ob. Leokadia Piotrowska przyczyniła się wydatnie do postawienia na odpowiednim poziomie szkolenia zawodowego w naszym zakładzie, dając swój cenny wkład pracy w wychowanie nowych kadr.

MARIA SOLECKA
ZPDz im. Ofiar 10 Września.

Kronika partyjna

Dzielnica Bałuty: dnia 13 lipca o godz. 17 w lokalu przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się odprawa I sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

Dzielnica Śródmiejska: dziś o godz. 16.30 w sali konferencyjnej przy Al. Kościuszki 4 odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Lato - okres wzmożonych remontów

Wymownym dowodem troski państwa ludowego **o poprawę warunków komunalnych mas pracujących** są z każdym rokiem coraz większe **fundusze**, przeznaczone na **remonty i konserwacje budynków mieszkalnych.**

Tego roku **w Łodzi ponad 600 budynków, mieszczących 42.000 izb,** poddanych zostanie **kapitalnym remontom.** W obecnej chwili wydatnie wzrosło nasilenie prac remontowych. Na z górą 100 posesjach remonty całkowicie już zakończono, a w 70 są na ukończeniu. Planowe i szybkie przeprowadzenie tych robót w pierwszym rzędzie uzależnione jest od **Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego,** któremu Wydział Gospodarki Mieszkaniowej Prezydium RN zlecił wykonanie wszystkich remontów.

Trzeba stwierdzić, że w tym roku remonty kapitalne przebiegają sprawniej, niż w latach ubiegłych, mimo wydatnego rozszerzenia się zakresu robót. Uwydatniają się jednak usterki, od których rychłego usunięcia zależy dotrzymanie terminu ukończenia tegorocznego planu remontów. Do nich w pierwszym rzędzie należy **brak ścisłego współdziałania Zarządu Nieruchomości Miejskich z Wydziałem Gospodarki Mieszkaniowej.**

Dlatego też zdarza się wycofywanie robót remontowych przez ZNM, chociaż MPRB rozpoczęło już prace w danym budynku. Jasne jest, że wywołuje to rozgoryczenie wśród mieszkańców remontowanego domu, a zarazem powoduje niepotrzebną stratę materiałów budowlanych i pracy ludzkiej.

Wypadki tego rodzaju są niedopuszczalne. Miesiące letnie, okres najbardziej wytężonych prac remontowych, muszą być całkowicie i jak najpełniej wykorzystane.

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane ma jeszcze w tym roku przeprowadzić remonty i roboty konserwacyjne w kilkuset obiektach, a czasu pozostało zaledwie około 3 miesięcy. Dlatego komisje remontowo - budowlane, działające przy Dzielnicowych Radach Narodowych, winny przeprowadzać na swych terenach systematyczną kontrolę remontowanych obiektów i w razie stwierdzenia uchybień i niedotrzymywania harmonogramu robót, niezwłocznie powiadamiać Prezydium Rady Narodowej.

Tegoroczne remonty kapitalne muszą być zakończone **w ustalonym terminie.** Nie można dopuścić, aby uległy powtórzeniu błędy lat ubiegłych, kiedy to z braku należytej kontroli nie dotrzymywano harmonogramu robót i remonty kapitalne przeciągały się aż do miesięcy zimowych.

Bie.

Nowa ulica Abramowskiego



Na zapleczu ul. Abramowskiego jesienią tego roku oddany zostanie do użytku piękny pasaż-zieleniec. Mieszkańcy tej dzielnicy otrzymają wspaniałe miejsce do wypoczynku. W pasażu gdzie stanie kilkadziesiąt ławek, powstanie specjalny basen, otoczony kwietnikami.

Czytelnicy piszą

Pociąg — maruder

Pociąg osobowy kursujący na trasie Gdynia — Łódź Kaliska od pewnego czasu systematycznie opóźnia godzinę swego przyjazdu. W dniu 2 lipca br. pociąg ten przybył z Gdyni do Kutna z 60 - minutowym opóźnieniem. W ciągu ubiegłego tygodnia opóźnienia powtórzyły się dwukrotnie. Dnia 9 bm. „pociąg maruder" wykazał 80 minut spóźnienia. Pasażerowie jeżdżący tym pociągiem przez jego systematyczne opóźnienia narażeni są na niepotrzebną stratę drogocennego czasu.

J. GŁOWACKI

Nieżyciowy okólnik

Onegdaj wieczorem w sklepie PSS Nr. 762 odmówiono mi sprzedaży pół kilograma chleba. Na moją interwencję kierownik sklepu odpowiedział, że w myśl okólnika w godzinach wieczornych sklepy dyżurujące nie mają obowiązku rozkrawania pieczywa. W rezultacie jednak sprzedano mi żądaną ilość chleba, oświadczając jednocześnie, że robią to jedynie z grzeczności, a nie z obowiązku. Takie stanowisko wydaje mi się niesłuszne.

A. CZERNEK

Odczyt p. t. „Walka o pokojowe Niemcy"

W dniu 13 lipca br. o godzinie 17 w świetlicy ZPB im. Marchlewskiego przy ul. Ogrodowej 18 odbędzie się odczyt pt. **„Walka o pokojowe Niemcy"**, organizowany przez Zarząd Dzielnicy Staromiejskiej ZMP.

Po odczycie zostanie wyświetlony film produkcji radzieckiej pt. „Rajnis".

Odpowiedzi redakcji

O. Urbas. — Kierownik punktu usługowego otrzymał napomnienie, ażeby bardziej dbał o pełne zaopatrzenie powierzonej sobie placówki.

A. Głowacki — W ramach kapitalnego remontu, przeprowadzanego na terenie Waszej posesji, zostanie również zainstalowany zbiornik na wodę.

Wł. Raszcz. — Treść Waszego listu podaliśmy do wiadomości Leona Gomolickiego. O ile pragniecie zapoznać się ze stanowiskiem autora „Strajku", zgłoście się do Działu Kulturalnego naszej redakcji.

M. Ciesielski. — W związku z korespondencją pt. „Praca i rozwój w bakeliciarni" prosimy o podanie nazwy zakładu pracy.

Z. Błaszczyk, L. Maniewski, Kundlowa, „obserwator" z Tkalni Automatycznej ZPB im. Stalina, W. K. z Zakładów Kinotechnicznych. Prosimy o zgłoszenie się do redakcji.

Ob. Klimaszewski. — Przeprowadzenie koniecznego remontu w lokalu ob. Wypycha zlecono III rejonowi Z. N. M.

DZIEŃ ŁODZI

WYSTAWA PODARKÓW NA ZLOT MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ

Do dnia 14 lipca w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a czynna jest wystawa podarków młodzieży łódzkiej na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Wystawa czynna jest codziennie w godzinach od 14 do 20.

KONFERENCJA TPPR DZIELNICY STAROMIEJSKA

Dnia 13 lipca o godz. 16.30 w świetlicy Zarządu Nieruchomości przy ul. Kilińskiego 95 odbędzie się konferencja TPP-R Dzielnicy Staromiejskiej.

WIELKI FESTYN LOTNICZY

Dnia 15 lipca, w parku 19 Stycznia (Helenów) o godz. 15 odbędzie się Wielki Festyn Lotniczy z udziałem artystów scen łódzkich. Przewidziane są również pokazy lotnicze.

Bilety do nabycia w Miejskim Ośrodku Informacji oraz w biurze Okręgu Ligi Lotniczej przy ulicy 22 Lipca 1-3.

W LIPCU BIBLIOTEKA UŁ. NIECZYNNA

W okresie od 16 do 31 lipca, w związku z remontami, czytelnie i wypożyczalnia biblioteki uniwersyteckiej będą nieczynne.

W sierpniu czytelnie i wypożyczalnia UŁ czynne będą: w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 13 do 20, we wtorki, czwartki i soboty od godz. 8 do 15.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

CZPO przygotowuje wzory konfekcji na rok 1952

Przeglądając **książki zażaleń w sklepach konfekcyjnych,** częstokroć znajdujemy uwagi klientów, domagające się **lepszego wykonania gotowej konfekcji, rozszerzenia asortymentu materiałów,** przeznaczonych na gotową odzież oraz **bardziej urozmaiconych fasonów i modeli.** Zarówno **Centrala Odzieżowa,** jak i **Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego,** uwzględniając życzenia licznych rzesz klienteli, organizują **narady produkcyjne,** na których omawia się sposoby usunięcia braków produkcji i poddaje się gruntownej analizie życzenia odbiorców.

Tego roku Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego zwrócił szczególną uwagę na wygląd estetyczny i jakość gotowej konfekcji. Dwa razy w miesiącu zwoływane są **komisje selekcyjne,** w skład których wchodzą przedstawiciele central handlowych, zajmujących się rozprowadzaniem konfekcji. Komisje te oglądają wzory odzieży, sporządzone przez Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego i Instytut Wzornictwa Przemysłowego, przekazując do produkcji te modele i fasony, których dobór kolorów i system kroju powinien zaspokoić wymagania.

Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego urządził wczoraj **pokaz najnowszych modeli gotowej odzieży damskiej, męskiej i dziecięcej,** które zostały zaakceptowane przez komisje selekcyjne i **będą wytwarzane przez wszystkie zakłady przemysłu odzieżowego.** Przedstawiciele Centrali Odzieżowej, MHD, PSS oraz CRS „Samopomocy Chłopskiej" obejrzeli 70 modeli okryć wierzchnich, sukni, ubranek dziecięcych i garniturów męskich. Wszystkie te modele, przygotowane przez Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego, opracowane zostały na podstawie ostatnich wzorów mody, przy czym uwzględniono w nich poprawki, których domagali się klienci. Wszystkie te wzory ukażą się w sprzedaży w przyszłym roku.

Na wczorajszym pokazie szczególnie bogato reprezentowany był **dział okryć damskich. Wydatnie zwiększy się ilość fasonów ubranek dziecięcych, i to przeważnie dla dzieci w wieku od lat 6 do 12.**

Byłoby pożądane, aby pokaz modeli i fasonów na rok 1952, z którym zapoznani zostali przedstawiciele central i instytucji handlowych, powtórzony został przez Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego dla ogółu ludzi pracy. Ich krytyczna ocena niewątpliwie wniosłaby wiele cennych poprawek, które można by wykorzystać przy opracowywaniu nowych modeli i fasonów gotowej konfekcji.

Wczesne winogrona dojrzewają pod Łodzią

Gdziekolwiek rzucić okiem, widać gęstwinę pnących się winorośli, z których zwisają wielkie kiście wspaniałych winogron. Kilka osób obcina nożycami dojrzałe grona i wkłada je do przygotowanych skrzynek. W tym roku zbiory wypadły niezwykle pomyślnie. Ponad 700 kg. wczesnych winogron dostarczonych zostanie Centrali Ogrodniczej w najbliższych dniach.

Jesteśmy **w szklarni Liceum Ogrodniczego w Ksawerowie** pod Łodzią. Kilkudziesięciu uczniów Liceum Ogrodniczego odbywa tu letnią praktykę, zapoznając się z nowoczesną agrobiologią.

Szklarnie Liceum Ogrodniczego w Ksawerowie zajmują przestrzeń około **7.000 metrów kwadratowych.** Nic też dziwnego, że z dala wyglądają jak potężna fabryka, a produkcja ich jest znaczna. **Rocznie dają one 20 tys. kilogramów pomidorów, kilkanaście ton ogórków, kalafiorów, 30 tys. główek sałaty itp.**

— Tutaj w praktyce chcemy pokazać naszym uczniom olbrzymie osiągnięcia **przodującej nauki Miczurina i Łysenki** — oświadcza kierownik zakładu **ob. Zankowicz.** — Obecnie prowadzimy doświadczenia nad uzyskaniem **nowej odmiany pomidorów** o większej zawartości cukru. Drogą szczepień wegetatywnych uzyskaliśmy już odmianę, której owoc zawiera większą ilość cukru niż wszystkie odmiany, hodowane dotąd w Polsce. Udało nam się również skrzyżować **kalafior z chrzanem,** uzyskując **kalafior** chrzanowy o bardzo delikatnym smaku i dużej zawartości witamin.

Radosne „wczasy w mieście" młodzieży łódzkiej

W parku im. Mickiewicza w Julianowie, na rozległej polanie wyrósł las namiotów. Będą one chronić przed ewentualnym deszczem. Mała Janinka Dąbrowska zajęta jest grabieniem niewielkiego skrawka ziemi przed namiotem, na którym widnieje napis „Sportowcy".

— „Tu musi być ładnie — powiada. — Sportowcy tu mieszkają. Lubię patrzeć, jak ćwiczą. Już niezadługo i ja tak się będę gimnastykowała".

O kilka metrów dalej pracuje grupka chłopców — to brygada techniczno - dekoratorska. Chłopcy sporządzają sami dekorację do bramy wjazdowej na swój teren. Staś Podraziński — to prawdziwy majster — uczęszcza do szóstego oddziału. Bardzo lubi jakąś konkretną pracę, toteż teraz bardzo starannie obija bramę biało - czerwoną materią: „Wolę — mówi — pracować tu, niż przyglądać się, jak chłopcy grają w piłkę".

Najstarsi chłopcy zobowiązali się poświęcić 32 godziny na prace społeczno - użyteczne. W dniu 9 lipca grupa 16 chłopców przez dwie godziny porządkowała jedną z alei parku.

* * *

Janinka Dąbrowska, Staś Podraziński i setki innych dziewcząt i chłopców — dzieci robotniczej dzielnicy Bałuty, podczas miesięcy letnich znalazły się pod opieką pracowników MDK i instruktorów wychowania fizycznego z Domu Harcerza. Tutaj w parku im. Mickiewicza korzystają z wczasów w mieście. Pod bacznym okiem instruktora Jana Ignatorskiego dzieci codziennie z rana odbywają zajęcia gimnastyczne, przygotowując się do zdobycia odznaki SPO.

Absolwent Uniwersytetu Łódzkiego ob. Stanisław Macienko prowadzi grupę biologiczną. Dzieci w tej grupie zapoznają się z życiem motyli, zbierają je, hodują larwy; nad brzegiem stawu urządzane są krótkie pogadanki o rybach słodkowodnych i morskich.

Wydział Oświaty Rady Narodowej nie zapomniał także o posiłkach dla młodzieży. Codziennie o godzinie 14 zajeżdża wóz PSS z gorącym, smacznym obiadem. Rozbawiona dziatwa z apetytem spożywa posiłek na świeżym powietrzu, a potem znów z zapałem wraca do swych zabaw.

Dzieci najmłodsze które przychodzą tu ze swym starszym rodzeństwem, mają także rozrywki w postaci huśtawek, drabinek i innych przyrządów.

Niegdyś dzieci robotniczej dzielnicy Bałuty i innych pozbawione opieki, bawiące się nad rynsztokami, wdychały niezdrowe powietrze, bawiły się na zaśmieconych podwórkach. W najlepszym wypadku matka - robotnica zamykała je w izbie tchnącej wilgocią.

Dziś dzieci robotników nie wychowuje, jak to było dawniej, ulica, ale serdecznie opiekuje się nimi władza ludowa — widząc w nich przyszłych budowniczych socjalizmu.

Letnie wczasy dziecięce w parku w Julianowie podnoszą zasób wiadomości, zdobytych w szkole, uczą dziatwę poszanowania porządku i własności społecznej, dają jej masę niezapomnianych, radosnych rozrywek.

S. CZ.

Okiem korespondenta

PODNIEŚĆ STAN HIGIENY W INTERNACIE.

Warunki higieniczne w internacie żeńskim zakładu pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Dziewczęta już przed czterema miesiącami zwracały się do dyrekcji oraz rady zakładowej o polecenie zaprowadzenia porządków, lecz bezskutecznie.

Już wielki czas, aby mieszkankom internatu zapewnić odpowiednie warunki.

Józef Wojtania
ZPW im. Reymonta

UPRZĄTNĄĆ TEREN FABRYCZNY

Na placu fabrycznym przy ul. Smugowej leżą od „niepamiętnych lat" stosy odpadków żelaznych, skrzyń po cewkach, pudełka itd. Na skutek mojej notatki w prasie w ub. roku, częściowo plac uprzątnięto, lecz jakoś sprawa „rozeszła się po kościach", a odpadków jest obecnie jeszcze więcej.

Nieporządek na placu świadczy o złej gospodarce w naszym zakładzie. Wszystkie odpadki winny mieć swe przeznaczenie czy to w centrali złomu, czy w innej składnicy. Nie szkodziłoby również, gdyby na placu urządzono trawniki i zasadzono kwiaty.

Warto więc o tych sprawach pomyśleć.

A. Małolepszy
ZPB im. Harnama

BEZCZYNNE WÓZKI I CIĄGNIK

Na terenie naszej instytucji od kilku lat stoi bezczynnie 12 wózków do przewożenia paczek na dworcach kolejowych. Nie nadają się one dla nas, gdyż są zbyt ciężkie. Od pół roku leży również bez użytku w magazynie ciągnik do wózków. Pisano w tej sprawie raporty lecz, jak dotąd, bez skutku. Tymczasem robotnicy na stacji Łódź-Fabryczna ciągną wózki ręczne.

Zarówno ciągnik, jak i owe wózki niewątpliwie przydałyby się PKP. Należy przypuszczać, że tego samego zdania będzie także kierownictwo naszej placówki.

E. Barański
Urząd Pocztowy Łódź-2

NIEDBAŁE REMONTY MASZYN

Remonty maszyn w przędzalni średnioprzędnej nie są przeprowadzane należycie. Tak np maszyny Nr 162 i 163 po remoncie posiadały 80 wrzecion nieczynnych, a 12 skrzywionych. Utarło się nawet mniemanie, że gdy maszyny dostaną się w ręce ślusarza ob. Maja i majstra ślusarskiego ob. Krysiaka, to po „remoncie" pracują gorzej niż przed tym.

Trzeba natychmiast położyć kres tak niedbałemu remontowaniu.

Józef Rólka
ZPB im. 1 Maja

Ośrodek Leczniczy w ZPB im. Stalina



W ZPB im. Stalina otwarty został Oddziałowy Punkt Lekarski. Jest to pierwsza tego rodzaju placówka ZLP w przemyśle lekkim w Polsce. Jeszcze w br. w ZPB im. Stalina otwarte zostaną 3 tego rodzaju placówki.

Kultura fizyczna i sport

Najlepsi kolarze polscy startują w niedzielę w Łodzi

Łódź co roku jest miejscem wielu imprez kolarskich. Sport kolarski ma tu już swoją publiczność i swoich entuzjastów. Sezon kolarski rozpoczyna w Łodzi co roku Wyścig Pokoju, którego trasa z Warszawy do Pragi czy z Pragi do Warszawy zawsze przechodzi przez nasze miasto i gromadzi setki tysięcy jego mieszkańców.

Drugim wyścigiem, ściągającym do Łodzi elitę naszego kolarstwa szosowego, jest wyścig Dziennika Łódzkiego, organizowany przez „Gwardię". Wyścig ten rozgrywany jest od 1946 roku, toteż posiada już swoją historię i dość długą listę zwycięzców. Są nimi przeważnie warszawiacy. W 1946 roku wyścig wygrał, znajdujący się jeszcze w bardzo dobrej formie; Marian Rzeźnicki, w 1947 roku po raz drugi Rzeźnicki i w 1948 roku po raz trzeci Rzeźnicki. W roku 1949 wyścig wygrał łodzianin, Teofil Sałyga, jeżdżący wówczas w barwach warszawskiej „Gwardii". W roku ubiegłym zwycięstwo przypadło w udziale Wójcikowi z warszawskiego „Ogniwa".

Trasa tegorocznego wyścigu, który rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę, została przedłużona. Wynosić ona będzie około 240 km., gdyż półmetek będzie znajdować się w tym roku w Kaliszu.

Do wyścigu zgłosiło się już około 45 kolarzy z całej Polski. Kto zostanie jego zwycięzcą, trudno w zasadzie przewidzieć, gdyż zwycięstwo w każdym wyścigu szosowym uzależnione jest od wielu okoliczności. Na podstawie jednak obserwacji tegorocznej formy naszych czołowych kolarzy, można przypuszczać, że poważnym kandydatem na zwycięzcę powinien być Hadasik z CWKS.

Nie jest jednak wykluczone, że wyścig wygra któryś z kolarzy starszej generacji. Ci nie lubią tak łatwo ustępować z pola walki. Wydaje nam się, że z dużymi szansami pojadą: Wójcik, Wrzesiński i Kapiak z Warszawy oraz Gabrych i Liśkiewicz z Łodzi.

Sałydze, który bezsprzecznie znajduje się w wysokiej formie, nie dajemy wiele szans. Nie dajemy dlatego, że dziś ma on zamiar ustanowić nowy rekord świata w biegu 12 - godzinnym. Ten ambitny zamiar kosztować go będzie wiele sił. Wątpliwe jest więc, aby w niedzielę mógł on odegrać poważniejszą rolę.

Start honorowy niedzielnego wyścigu nastąpi o godzinie 10, przy ulicy Piotrkowskiej 96. Start ostry sprzed Parku „Wenecja", o godzinie 10.30. Przyjazdu kolarzy na stadion „Włókniarza" przy Alei Unii spodziewać się należy około godziny. 17.

L.

Z życia kół sportowych

W związku z 7 rocznicą PKWN, koło sportowe „Technozbyt" przy Centrali Zbytu Artykułów Technicznych, Plac Zwycięstwa 2, podjęło następujące zobowiązania:

1. Nawiązać stały kontakt z Ludowymi Zespołami Sportowymi i propagować kulturę fizyczną na wsi.
2. Wziąć masowy udział w zdobywaniu odznaki SPO.
3. Zbudować nowe boisko do siatkówki i koszykówki.

Koło sportowe „Technozbyt" wzywa wszystkie koła sportowe w Łodzi do masowego podejmowania zobowiązań lipcowych.

L.

TEATRY i KINA

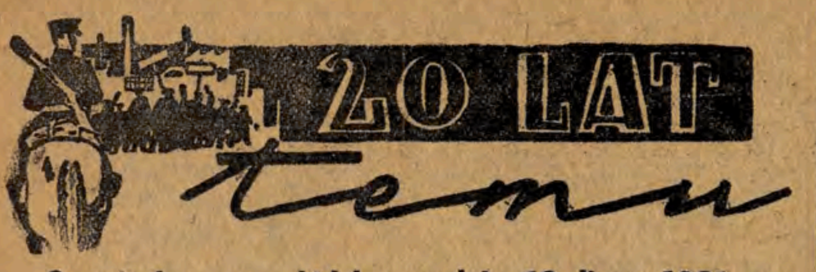
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Jacht Paradise".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
MAŁY — godz. 19.30 — „Wodewil Warszawski czyli Śluby Murarskie".
OPERA ŚLĄSKA — godz. 19.00 — „Napój miłosny" — opera komiczna Donizettiego — dla członków zw. zaw.

BAJKA — „Poszukiwacze złota", dod. „Przegląd sportowy Nr. 5-50", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Ostatni wystrzał", dod. „Mazurki Chopina", godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr. 21-51, P.K.F. Nr. 28-51, „Pomorze Zachodnie", „Kaślińscy mistrzowie", godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDA — dla młodzieży — „As wywiadu", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Biały kieł", dod. „Wycieczka do Warszawy", godz. 18, 20.
POLONIA — „Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „S.O.S.", dod. „Cement", godz. 18, 20.
REKORD — „Musorgski", godz. 18, 20.
ROBOTNIK — „Zasadzka", godz. 18, 20.
ROMA — „Tragiczny pościg", godz. 18, 20.
STYLOWY — „Rywale", dod. „Moskiewski stadion Dynamo", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Rada bogów", godz. 18, 20.
TATRY — „Dziś o wpół do jedenastej", dod. „J. Marchlewski", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Wesołe kumoszki z Windsoru", dod. „Walka trwa", godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Ostatni wystrzał", dod. „Mazurki Chopina", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nieczynne z powodu remontu.
ZACHĘTA — „Wiosna w Sakenie", dod. „Korea oskarża", godz. 18, 20.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA CZWARTEK, 12 LIPCA 1951 R.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 12.15 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 Felieton, 14.50 Muzyka, 15.30 Audycja słowno - muzyczna dla dzieci, 15.50 Koncert solistów, 16.20 Nowe nagrania płytowe, 16.30 „Odsiecz", — słuch., 16.50 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 „Odpowiedzi fali 49", 17.15 Koncert, 18.00 Poradnik językowy, 18.15 „Od naszych korespondentów", 18.25 Fragmenty operowe, 18.40 „Sportowcy w Święto Odrodzenia Polski", 18.50 Reportaż z zakładu pracy, 19.00 Koncert Chóru Chłopięcego, 20.00 Dziennik, 20.30 „Z frontu zobowiązań lipcowych„ 20.45 „Serce Partii" — poemat o Feliksie Dzierżyńskim, 21.10 Pieśni rewolucyjne, 21.15 Koncert rozrywkowy, 21.45 Wspomnienia Albina Bobruka, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Reportaż z III Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie, 22.35 Muzyka, 23.00 Ostatnie wiadomości



Co pisała prasa łódzka w dniu 12 lipca 1931 r.

SAMOBÓJSTWA WŚRÓD URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Gazety podają, że wśród zredukowanych ostatnio urzędników państwowych mnożą się wypadki samobójstw. Ludzie, którym wręczono dekrety zwalniające z pracy, częstokroć wyskakiwali z okien pokojów dyrektorskich. Wiele kobiet wypijało na miejscu — przygotowaną uprzednio truciznę.

300.000 LUDZI BEZ PRACY

W dniu 20 czerwca 1931 roku było w Polsce zarejestrowanych 292.048 bezrobotnych.

Liczba częściowo zatrudnionych, to znaczy 1 lub 2 dni w tygodniu, wyniosła 118.840 osób.

STRAJK ROBOTNIKÓW DROGOWYCH

Robotnicy drogowi, zatrudnieni przy tłuczeniu kamienia, zastrajkowali. Zarobki ich były tak niskie, że nie wystarczały na życie.

Tłukąc kamienie na szosie, otrzymywali oni od metra sześciennego 6 zł., to znaczy 1 zł. na dzień.

WYSOKIE PREMIE DLA DYGNITARZY SANACYJNYCH

Gazety podają, że w całym szeregu przedsiębiorstw państwowych wypłaca się olbrzymie premie (tantiemy) różnym dyrektorom i dygnitarzom. Premie te sięgają niekiedy 80 tysięcy złotych.

REDUKCJA W KOLEJNICTWIE

Ze względu na niską frekwencję pasażerów w pociągach — z dniem 15 czerwca na terenie całego kraju zlikwidowanych zostało kilkadziesiąt pociągów osobowych.

BEZROBOCIE W USA

Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatniego miesiąca wzrosła o dalsze 150 tys. osób i wynosi obecnie 5.300.000.

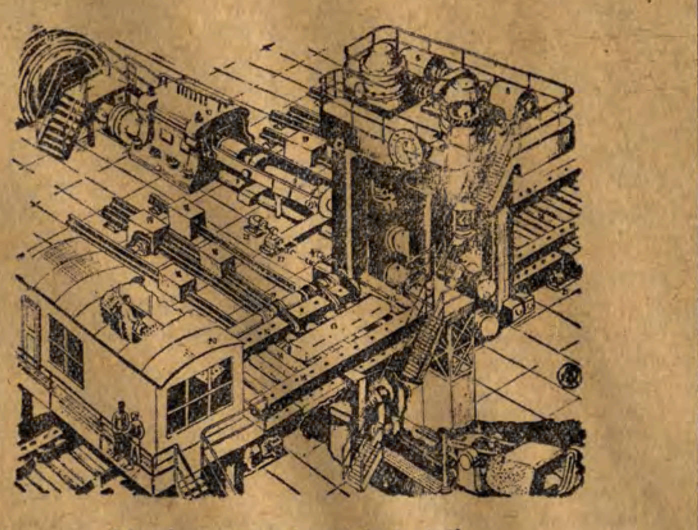
Bluming - serce stalowni

Zawarczała suwnica lejnicza martenowskiej hali, na niewielkich wagonikach odjechały na dalszą przeróbkę wlewki z roztopioną stalą, którą wprost z otworu spustowego martena pochłonęła olbrzymia kadź, by rozlać potem do mniejszych form. Stal zastygła. W formach, powstały potężne odlewy.

Odlewy te w niektórych piecach martenowskich sięgające wagi 8 ton, stanowią dwumetrowej długości bloki. Z tego to metalu trzeba teraz wywalcować szyny, wykonać rury, pręty, sztaby i stalowe kształtowniki. Żadna walcownicza maszyna nie obejmie jednak surowca takich rozmiarów. Aby można go było dalej obrabiać, musi zostać znacznie zmniejszony przekrój odlewu.

I do tej pracy staje olbrzymia maszyna zwana blumingiem. Maszyna, która jest „gardłem" całej pracy stalowni. Pomiędzy jej walcami przechodzi każdy kawałek stali wytopiony w martenie.

Bluming — to jakby gigantyczna „wyżymaczka". Roboczy mechanizm maszyny składa się z dwóch walców, zaopatrzonych na powierzchni w karby, z których jeden — górny — może zmieniać wysokość swego zawieszenia. Górny walec bowiem jest wprawiony w łożyska, umieszczone w bocznych „poduszkach" blumingu. Specjalny mechanizm, poruszany przez dwa oddzielne silniki elektryczne, pozwala nam podnieść walec lub obniżyć go, tzn. zmniejszać prześwit pomiędzy walcami w miarę potrzeby.



Bluming — „wyżymaczka" stali.

Z pieców, rozgrzewających stalowy odlew, po wałkach podających, którym inne z kolei silniki nadają ruch obrotowy, sunie rozgrzany do temperatury 1200 stopni kawał stali ku walcom blumingu. Potężny silnik o mocy 5—7 tysięcy HP wciąga go między walce, prasuje, miażdży, zmniejsza jego przekrój. Zaledwie blok przecisnął się przez ową gigantyczną „wyżymaczkę", gdy ruch ręki człowieka, stojącego w dyspozytorni zmienia kierunek obrotu wałków. Kawał stali posłusznie zawraca z drogi i wraca pomiędzy walce. I tak jeszcze raz, i jeszcze, póki na to pozwala temperatura bloku, póki stal nie ostygnie. A za każdym przejściem przez walce przekrój zmniejsza się o 40 do 100 milimetrów. Kilka — 8 do 20 — zawrotów — i oto gotowa jest belka stalowa, która może już iść na dalszą obróbkę, na walcowanie fasonowe, prasowanie, walcowanie na blachę, przeciąganie itp.

Ale nie tylko jeden wymiar bloku ma ulec zmianie. Nie tylko musi zmniejszyć się jego grubość. Oprócz tej „kuracji odchudzającej" trzeba jeszcze zmniejszyć jego szerokość.

I w tym celu po przewalcowaniu w jednym położeniu musi następnie wykonać około własnej osi obrót o 90 stopni. Spróbujcie przewrócić taką rozpaloną stalową bryłę!... A operator przy swym pulpicie czyni jedynie maleńki ruch ręką. Włączają się silniki „kantownika". Specjalne urządzenie przewraca blok stalowy na bok. Aby w swej drodze do walców nie zbaczał z zasadniczego kierunku, pilnują go jeszcze dociskacze, które w razie zmiany kierunku podsuwają go z wielką precyzją ściśle prostopadle pod walce.

Działanie maszyny wydawałoby się nieskomplikowane. Ot „rolgang" — transporter rolkowy, podający stalowy blok od wylotu pieca ogrzewanego, podsuwający stal pod walce w dwóch kierunkach. Ot dwa walce, o zmiennym prześwicie między nimi, „kantownik", dociskacze. Ale te walce uruchamiane są przez potwornej siły silnik elektryczny, ale to wszystko sterowane jest z jednego miejsca, gdzie ruchy dźwigni lub naciśnięcia guzików włączają odpowiednie silniki i potężna, cztery tysiące ton ważąca, maszyna toczy po rolkach kilkutonowy rozpalony stalowy blok, jak pudełko zapałek.

Z dodatkowych instalacji wymienić należy nożyce, obcinające końce sztaby powstałe przez walcowanie, chłodnice, wózki, podające stal na transporter rolkowy. Wszystkie te urządzenia czynią pracę w walcowni, przy blumingu, — która dawniej, przy maszynach starego typu wymagała niezwykłej siły i wagi, groziła każdej chwili śmiercią lub kalectwem, wyciskała żarem stalowych bloków krwawy pot na czoło walcowników — pracą, nie wymagającą najmniejszego wysiłku fizycznego, zabezpieczoną przed wysoką temperaturą, pracą, która wymaga tylko wiele umiejętności w kierowaniu potężnymi mechanizmami kolosa.

Takie maszyny mógł wykonać tylko przemysł socjalistyczny, tylko przemysł socjalistyczny bowiem potrzebuje maszyn, które wyręczają człowieka w pracy, nie czynią zeń swego niewolnika, pozwalają mu pracować mózgiem, nie mięśniami. Nic więc dziwnego, że właśnie najnowsze typy najpotężniejszych i najbardziej zautomatyzowanych blumingów są dziełem fabryk Związku Radzieckiego, gdzie te niezbędne dla hut stali maszyny poczęto wyrabiać już w latach pierwszych pięciolatek, w r. 1932.

Niedługo już zapewne ujrzymy radzieckie blumingi w kombinacie stalowniczym Nowej Huty. Wykażą tam swą wyższość nad zagranicznymi maszynami, którymi dotychczas musiało posługiwać się polskie hutnictwo. Jeszcze raz pomoc ZSRR pozwoli nam uniezależnić się od dostaw z Zachodu.

Poprzez gigantyczne „wyżymaczki" blumingów potoczy się stal ku dalszej obróbce, zamieni się w szyny, pręty, belki, arkusze stalowej blachy. Potężne marteny znajdą równie potężnych współpracowników w karbowanych walcach blumingów.

J. D.

Radzieckie okulary teleskopowe

MOSKWA (PAP). — Profesor Instytutu Optycznego — L. Gosowski oraz inżynier zakładów optycznych w Leningradzie — M. Mironow skonstruowali tzw. okulary teleskopowe, zwiększające 35-krotnie wyrazistość obrazu.

Dzięki tym okularom można z łatwością czytać i pisać nawet przy bardzo znacznej krótkowzroczności.

Na półce z książkami

Laureaci piszą

Wydana w przekładzie polskim książka pt. **„Wychował nas Stalin"*)** **zawiera przeszło 20 opowiadań, napisanych przez robotników radzieckich — laureatów Nagrody Stalinowskiej.** Wśród autorów tej niezwykłej książki są wybitni i głośni **stachanowcy, nowatorzy, racjonalizatorzy pracy w rozmaitych gałęziach produkcji.** Piszą oni o swym życiu i trudzie codziennym, o pomysłach, zdobyczach i osiągnięciach, które tworzą i umacniają gospodarczą potęgę wielkiej socjalistycznej ojczyzny.

Większość autorów tych opowiadań to ludzie, którzy rozpoczynali swą działalność w przełomowym okresie pierwszych stalinowskich pięciolatek oraz w latach wojny z najazdem hitlerowskim. Ludzi tych, pełnych zapału, ofiarności i chęci nieprzerwanego doskonalenia metod swej pracy, wychowała władza radziecka, partia bolszewicka i jej genialny wódz Stalin, wszczepiając im najgłębszy szacunek dla twórczej pracy i dla człowieka, który tę pracę wykonuje. Oto np. murarz **Mikołaj Olszanow**, który od 40 lat pracuje przy robotach budowlanych w Moskwie. Dziedzicząc swe rzemiosło od wielu pokoleń, Olszanow cieszy się rozkwitem ustroju socjalistycznego i porównuje dzisiejszy byt robotnika z jego dawną egzystencją w czasach przedrewolucyjnych, w czasach, gdy człowiek pracy zmuszony był nędznie wegetować, wyzyskiwany i uciskany przez kapitalistyczno-carską spółkę, wiecznie zagrożony utratą kawałka chleba.

W Związku Radzieckim, po zlikwidowaniu klas pasożytniczych i wyzysku człowieka przez człowieka, ludzie uczciwej pracy otoczeni są miłością i troską całego społeczeństwa. Stalin niejednokrotnie podkreślał i uczył, że spośród wszystkich cennych kapitałów człowiek jest kapitałem najcenniejszym. Partia i państwo radzieckie nie skąpią środków, by masom pracującym zapewnić dobrobyt, wysoki poziom kulturalny, możliwości wszechstronnego rozwoju. Państwo stara się też o to, by ułatwić pracę człowieka, czyniąc ją zarazem bardziej wydajną. Dlatego też przedsiębiorstwa przemysłu radzieckiego wyposażone są w najnowsze, najdoskonalsze maszyny i instalacje. Mechanizacja i racjonalizacja pracy leżą u podstaw ruchu stachanowskiego.

Stachanowcy są z natury swej nowatorami. Dążenie do nowych, lepszych form produkcji umożliwia im wykrywanie aktualnych potrzeb produkcyjnych oraz krytyczną ocenę dotychczasowych osiągnięć, co stanowi przesłankę dalszego i nieustannego rozwoju. Radzieccy nowatorzy dzielą się swym doświadczeniem nie tylko z najbliższymi towarzyszami pracy, lecz również z robotnikami innych zakładów i przedsiębiorstw, dzięki czemu to co cenne i przydatne upowszechnia się szybko i skutecznie, zwiększa wydajność produkcyjną. Autorzy omawianej tu książki często podkreślają znaczenie twórczej współpracy robotników z inżynierami i naukowcami, rozumiejąc, że taka właśnie współpraca wywiera niezwykle dodatni wpływ na ciągłość rozwoju gospodarki socjalistycznej.

Opowiadania autorów książki „Wychował nas Stalin" wykazują, jak wzmaga się stale polityczna świadomość nowatorów i racjonalizatorów produkcji, jak jasno i dokładnie zdają sobie oni sprawę z tego, że ich codzienny wysiłek jest konieczną i istotną przesłanką wzrostu gospodarczej potęgi państwa radzieckiego.

Młodzi robotnicy są w Kraju Rad otaczani szczególną opieką i zainteresowaniem. Komsomołka **Nazarowa,** frezerka z Uralskich Zakładów Samochodowych pisze: „Państwu zależy na tym, by młodzi robotnicy jak najprędzej zdobywali kwalifikacje, toteż stwarza się dla młodzieży możliwie najkorzystniejsze warunki. Partia komunistyczna, rząd radziecki przyglądają się pracy przodowników produkcji, udzielają gorącego poparcia wszystkiemu, co nowe, wszystkiemu, co tworzy nasz uzdolniony naród. Stanowimy miliony, wychowane z serdeczną troskliwością przez wielką partię komunistyczną i ukochanego ojca i nauczyciela — towarzysza Stalina. A każdy z nas uważa za najwyższy dla siebie nakaz bezustanną pracę w imię komunizmu".

Opowiadania radzieckich stachanowców, napisane przez ludzi twórczej pracy w sposób niezwykle prosty, bezpośredni, są wymownym i przekonującym świadectwem prawdy o życiu i czynach robotników przodującego kraju świata, o zwycięskim marszu niezmordowanych budowniczych komunizmu. „Wychował nas Stalin" — to dla szerokich mas polskich czytelników książka szczególnie ciekawa i pouczająca właśnie dzisiaj — w dobie rozwijającego się w Polsce budownictwa socjalistycznego, w dobie realizacji naszego Planu 6-letniego.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) **„Wychował nas Stalin".** Opowiadania laureatów Nagród Stalinowskich. Przekład z języka rosyjskiego. Warszawa. „Książka i Wiedza", 1951 r., str. 312.

Gambuzja tępi malarię

Jeszcze kilka lat temu nikt nie wiedział nic o „gambuzji". Jedynie rybacy pewnych jezior i strumieni w Związku Radzieckim znali tę rybkę, 5-centymetrowej długości, rybkę, która niszczyła masowo zarodki pewnych gatunków ryb.

Uczeni radzieccy stwierdzili, że gambuzja żywi się jednak przeważnie zarodkami komarów, jak wiadomo, wylęgających się na powierzchni wody, a szczególnym dla niej przysmakiem są zarodki komara anofelesa, roznoszącego malarię. I rzeczywiście tam, gdzie żyła gambuzja, nie było komarów.

Przed kilku laty przewieziono 153 sztuki gambuzji do Abchazji. Wpuszczono te małe drapieżniki do specjalnego basenu, gdzie poczęto je rozmnażać masowo. Potem już szły liczne transporty na „zgniłe wody", nad którymi królowała malaria. Rybka-sanitariusz, pożerająca dziennie około 700 sztuk zarodnika anofelesa — rychło dała sobie radę z tym groźnym komarem. Anofeles począł szybko wymierać, a wraz z nim wygasała zaraza malarii.

Tak więc odkryty został skuteczny sposób na groźną chorobę, która niszczyła dawniej tysiące ludzi, czyniła ich niezdolnymi do pracy. Malaria zanika, bowiem walczy z nią skutecznie rybka-sanitariusz, mała gambuzja, prawdziwy przyjaciel człowieka.

Poniżej zamieszczamy własnoręczny opis ucieczki Dzierżyńskiego, której dokonał wraz z innym zesłańcem, Rosjaninem Składkopiewcewem, z Wiercholeńska w czerwcu 1902 r., w drodze na zesłanie do Wielujska (na Syberii Wschodniej).

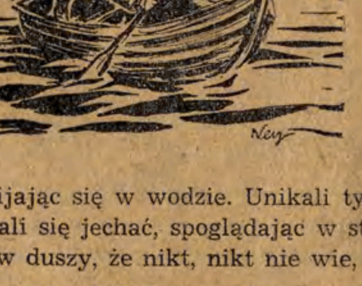
F. DZIERŻYŃSKI

UCIECZKA

I.

Północ wybiła na wieży cerkiewnej; dwaj wygnańcy światło zgasili w swej izbie i przez okno wyleźli ukradkiem na podwórze, by nie zbudzić gospodarzy. Daleką i niebezpieczną mieli podróż przed sobą; pożegnać mieli na zawsze to miejsce piękne, lecz puste, tchnące śmiercią, obczyzną, niewolą. Jak zbóje w nocy skradali się koło chat, rozglądając się bacznie czy nie ma kogo, czy nie czyha kto na nich. Cicho było, wieś spała. Od czasu do czasu tylko stróże nocni znaki sobie dawali stukając w kołatkę. Wreszcie przyszli nad rzekę, cofnęli się: tam rybak rozstawiał swe sieci, nie mogli więc wsiąść do czółna, musieli ukryć się, by nie zauważono, że w ciszy nocnej wygnańcy coś knują.

Rybak wrócił niebawem do chaty. Znaleźli więc czółno i usiedli cicho, cichuteńko, czując w sobie siłę i wiarę, że ujdą stąd. Żal tylko ogromny ich ścisnął, gdy wspomnieli, że w tejże wsi ich bracia się męczą i będą jeszcze się męczyli, tęsknili i wyglądali wieści z pola walki, dokąd oni teraz podążają pomimo zakazów carskich i pilnowania na miejscu przez szpiclów specjalnych, urzędowo zwanych „dozorcami politycznych zesłańców". Uczucie to jednak trwało moment tylko; na drugi brzeg Leny szerokiej i bystrej musieli przepłynąć tak cicho, by szmeru nawet żadnego nie było. Oddech zaparło, serce ścisnęło się radośnie — już jadą, wieś już oddala się szybko, aż wreszcie zniknęła w ciemnościach. Wówczas radosny okrzyk wyrwał się z ich piersi zmęczonych przeszło dwuletnim uwięzieniem, chcieli uściskać się, głośno krzyczeć o swej radości, by świat cały się dowiedział, że oto będąc wygnańcami przed pięciu minutami, przestali nimi już być, poczuli się prawdziwie wolnymi, bo zrzucili z siebie kajdany i nie siedzą dobrowalnie na miejscu wygnania tylko dlatego, że car im kazał tam siedzieć.



Żwawo do pracy się wzięli. Do 9 rano musieli przebyć przestrzeń piętnastomilową. Na zmianę wiosłowali. Prąd rzeki był bystry, więc lotem ptaka sunęło czółno po gładkiej, lecz wartkiej toni rzeki, otoczonej górami, łąkami i lasem. W nocy przy księżycu wszystko to wyglądało fantastycznie i tajemniczo. Gdzieniegdzie nad brzegiem ogniska się paliły, odbijając się w wodzie. Unikali tych brzegów wygnańcy, w cieniu starali się jechać, spoglądając w stronę ogniska i śmiejąc, i ciesząc się w duszy, że nikt, nikt nie wie, że trzeba „łapać".

Lecz radość nadmierna i uczucie spokoju miały przeminąć wkrótce: usłyszeli przed sobą szum jakiś, jak od wodospadu, przy ciszy nocnej szum rozległ się daleko, odbijając się od gór. Słychać było, że tam pomrukuje jakiś olbrzym, rozpoznać jednak nie było sposobu, czy trzeba z nim walczyć i jak. Zbiegów ogarniać zaczął niepokój, nie znali rzeki, na moment wstrzymali się w biegu i prędzej do brzegu skierowali swą łódź, by w czas uprzedzić niebezpieczeństwo. Szum wciąż potężniał, aż wreszcie w łoskot przeszedł; rozpoznać już można było, że dwa żywioły walkę staczają. Wynurzyła się wyspa ogromna, a z lewej jej strony wznosiły się nad rzeką skały i z nimi fale toczyły tak głośną walkę.

Minęli to niebezpieczeństwo, skierowali się w prawo, odetchnęli swobodnie; lecz wyspa kończy się i znowu łoskot i prąd łódkę chciał rzucić przez skały w dół. Tu stał młyn; rzeka ku wyspie groblą była przegrodzona, a woda pędziła z szumem przez groblę w dół. Zatrzymali się w porę u brzegu. I co tu robić? Przed nimi młyn, grobla skalista i przepaść, z lewa wyspa ogromna z brzegiem spadzistym, tam w tyle skały. W młynie widocznie spali, psów na szczęście nie było, konie zarżały tylko niespokojnie i galopem od brzegu odbiegły. Jeden ze zbiegów na zwiady poszedł: być może uda się po cichu przeciągnąć łódkę brzegiem obok młyna; drugi w łódce pozostał. Zwiady nic nie pomogły, wracać trzeba przeciwko prądowi, zapewne tam pośród skał było przejście, noc teraz — lecz nie ma rady, trzeba szukać; podjechali do wyspy i wzdłuż niej zawrócili. Lecz w nocy, przy tak szalonym pędzie wody nie można na ryzyko przejścia szukać, tym bardziej, że księżyc się już schował, zaczęło świtać i mgła zaczęła wznosić się ku górze nad rzeką. Po długich trudach udało im się nareszcie wśród krzaków łódkę przez wyspę przeciągnąć. Dwadzieścia razy za łódkę brali, wytężali wszystkie swe siły, by o dwa do trzech kroków przesunąć ją, aż wreszcie wyczerpani, omal bez sił, zepchnęli łódkę na drugą stronę, usiedli i czas jakiś tak płynęli odpoczywając. Chłód począł dokuczać nad ranem, włożyli więc palta zimowe, ciesząc się, że i tę trudność przezwyciężyli. Rozedniało wkrótce prawie zupełnie, prąd unosił ich wciąż dalej i dalej. Milczeli pracując usilnie wiosłami, otoczeni zewsząd mgłą szarą, gęstą, ciemną. Nie widzieli już nic wokoło, mały tylko kawałek wody koło łódki, a reszta świata była odgrodzona od nich tą mgłą. Jechali w bezbrzeżnej przestrzeni, nie czując nawet, jak szybko płynie ich łódź, ziębnięci pomimo pracy, ani brzegów nie widać, ani nieba, ani rzeki — czasami tylko podmuch wiatru zwieje w jedną stronę tę mgłę i wówczas widać na moment i niebo jasne, i las, i góry.

(d. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-65, Dział partyjny — 216-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 222-29, Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11, Dział ekonomiczny — 218-11, Dział rolny — 254-21, wewn. 9, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 180-81, Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 280-42, Dział ogłoszeń—Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-80 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 208-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2—23044